Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 281. — ROK XL.

ŚRODA

18 PAŹDZIERNIKA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.655 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Według starego szablonu.

Bomba niemiecka z dnia 14 b. m. wybuchła z wielkim trzaskiem, ale wyrządzone przez nią bezpośrednie szkody będą, zdaje się, mniejsze, niż narazie przewidywano. Zresztą, sam Hitler w swem przemówieniu, wygłoszonem przez radjo jakgdyby chciał osłabić wrażenie wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej. Przemówienie to jest ciekawe jako charakterystyczny przyczynek do psychologji „wodza“ i zasługuje na to, aby się niem obszerniej zająć. Rezerwując to sobie na przyszłość, obecnie chcemy poświęcić nieco miejsca reakcji, jaką cała ta sprawa wywołała na terenie genewskim, bo w niej znajdujemy pośrednią odpowiedź na postawione przez nas wczoraj pytanie: co dalej?

Przedewszystkiem więc przewodniczący konferencji rozbrojeniowej, p. Henderson, zwołał naradę, w której wzięli udział pp.: Paul Boncour, John Simon, Norman Davis, delegat włoski Soragna, wice-przewodniczący konferencji, Politis, i sprawozdawca generalny, dr. Benesz. Ponadto uczestniczyli w niej wyżsi urzędnicy biura Ligi Narodów. Narada trwała kilka godzin i w rezultacie zredagowano projekt odpowiedzi na telegram niemieckiego ministra spraw zagranicznych, von Neuratha, zawiadamiający prezydjum konferencji o uchyleniu się Niemiec od udziału w dalszych jej obradach.

Odpowiedź podkreśla, że rząd niemiecki powziął swą decyzję właśnie w tej chwili, gdy prezydjum zdecydowało przedłożyć komisji głównej konferencji szczegółowy program, przewidujący, zgodnie z rezolucjami, przyjętemi przez konferencję przy udziale Niemiec, stopniowe urzeczywistnienie redukcji zbrojeń. Program ten zapewnia dalej wraz z odpowiedniemi zarządzeniami w dziedzinie bezpieczeństwa urzeczywistnienie równości praw, wysuwanej stale przez rząd niemiecki na plan pierwszy swych rewindykacyj. Odpowiedź kończy się wyrażeniem ubolewania z powodu decyzji Niemiec dla przyczyn, których prezydjum konferencji nie może uznać za uzasadnione.

Te trzy ewentualności będą teraz z pewością większych zastrzeżeń ze strony przedstawicieli państw, należących do komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, i będzie ona wysłaną w najbliższym czasie. Bardziej komplikowana jest natomiast sprawa dalszych losów konferencji. Pod tym względem istnieją różne możliwości: kontynuowanie konferencji bez udziału Niemiec aż do chwili opracowania konwencji rozbrojeniowej, albo opracowanie rezolucji, streszczającej główne zasady ewentualnej konwencji, poczem konferencja mogłaby być odroczona aż do przyjęcia tych zasad przez Niemcy, albo trzecia alternatywa: odroczenie konferencji na czas nieograniczony.

Te tezy ewentualności będą teraz z pewnością przedmiotem narad konferencji i dyskusji. Ta ostatnia właściwie już się zaczęła i podjęły ją Włochy. Gdy rządy francuski i niemiecki nie ujawniły dotąd swych poglądów, istnieje już komunikat rządu agencji Stefani'ego, odzwierciadlający zapatrywania rządu włoskiego. Komunikat przyznaje, że decyzja Niemiec jest poważna, nie mniej jednak już teraz trzeba się zastanowić nad sposobami skierowania wypadków na drogę porozumienia. Zdaniem komunikatu, treść i ton mowy Hitlera oraz odezw, wydanych do narodu niemieckiego, nie wyklucza szans porozumienia, stwierdzają bowiem kategoryczną wolę Niemiec do współpracy na rzecz pokoju. „W kołach urzędowych (włoskich) podkreślają, że wobec wycofania się Niemiec z prac konferencji, prace te nie mogą być kontynuowane i winny być odroczone aż do chwili, gdy warunki pozwolą na ponowne rozpatrzenie całokształtu sprawy rozbrojenia“.

Mamy więc już pierwszy głos, z którego sądzić można, w jakim kierunku potoczą się zabiegi, aby Niemcy, oczywiście, za cenę znacznych ustępstw, skłonić do powrotu na konferencję. Widać z niego, że Mussolini pragnie odegrać rolę pośrednika między Niemcami a innemi państwami, przyczem nie jest wykluczone, iż był on poinformowany zawczasu o ustąpieniu Niemiec z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej. W związku z tem zjawia się na widowni politycznej znowu pakt czterech, jako jedyne wyjście z impasu. Istnieje także jeszcze druga ewentualność: zwołanie konferencji pięciu mocarstw (Francji, Anglji, Włoch, Niemiec i Stanów Zjednoczonych), w której rolę arbitra wziąłby na siebie Mussolini. Jak informuje znany publicysta francuski, Pertinax, projekt ten jest dobrze widziany wśród członków delegacji angielskiej w Genewie.

Widzimy więc, że ustąpienie Niemiec z Ligi Narodów i z konferencji rozbrojeniowej nie spowodowało żadnych radykalnych zmian w sytuacji. Wszystko zacznie się znowu kręcić według starego szablonu.

Najważniejszą rzeczą w tej chwili jest stanowisko Francji, o którem trudno narazie powiedzieć coś pewnego. Rząd francuski zachowuje absolutne milczenie. Na najbliższem posiedzeniu parlamentu wniesiona będzie interpelacja, domagająca się wyjaśnienia od rządu, jakie zamierza przedsięwziąć środki, celem zapewnienia bezpieczeństwa Francji. Na razie tylko tyle można stwierdzić, że i w kołach lewicowych następuje zmiana poglądów. Znamienny jest pod tym względem artykuł Edwarda Pfeiffera, naczelnego publicysty organu młodych radykałów, t. zw. młodoturków. „Notre Temps“, ostrzegający rząd przed bezpośredniemi rokowaniami z Hitlerem. Byłyby one nie tylko bezprzedmiotowe, ale wywołałyby także słuszne niezadowolenie Rosji, Polski i państw Małej Ententy. Dotąd tak nie pisano w tem piśmie, przemawiającem zwykle za porozumieniem z Niemcami niemal za każdą cenę.

A. D.

P. Beck premjerem, p. Prystor wicepremjerem?

Pogłoski o rekonstrukcji rządu.

Warszawa, 17. 10. (Tel. wł): W ostatnich czasach znowu powtarzają się uporczywe pogłoski nietylko już na temat rekonstrukcji rządu, ale i zmiany całego gabinetu. Pobyt b. premjera Prystora w Warszawie i długa konferencja, jaką odbył on z premjerem Jędrzejewiczem, pogłoski te wzmocniły. Zmiany w rządzie miałyby nastąpić w ciągu najbliższych dwu tygodni, gdyż 31 października najdalej **będzie musiała być zwołana sesja parlamentarna.** Od poniedziałku w sferach sanacyjnych kursują pogłoski, że premjerem **miałby być mianowany** pułk. Beck, który zatrzymałby tekę spraw zagranicznych. Wedle innych wieści sprawy zagraniczne objąłby ambasador Patek. **Sprawami gospodarczemi miałby się zająć wicepremjer, a jako kandydata na to stanowisko wymieniają pułk. Prystora.** Obecny premjer Jędrzejewicz miałby zatrzymać tekę ministra oświaty. Wedle innej wersji na stanowisko wicepremjera miałby być powołany obecny minister spraw wewnętrznych p. Pieracki. Ile jest prawdy w tych wszystkich pogłoskach, trudno dociec. Jedno jest niewątpliwie, że do jakichś zmian w rządzie, o których mówi się już od szeregu miesięcy, dojdzie.

Przed nowemi rozmowami z Niemcami.

Genewa 17 października. W myśl otrzymanych od swego rządu wskazówek, wydał dziś główny amerykański delegat na konferencję rozbrojeniową Norman Davis następujące oświadczenie oficjalne: „Obecność nasza w Genewie związana jest wyłącznie ze sprawą rozbrojenia.

Czy obecne okoliczności są korzystne, lub nie korzystne do dalszego prowadzenia wysiłków rozbrojeniowych, jest to kwestja, na którą odpowiedzieć musi Europa, a nie Stany Zjednoczone. **W ciągu bieżącego tygodnia odbędą się rozmowy między stolicami europejskiemi.** Nie pragniemy brać w nich udziału czynnego, ponieważ ich założenie jest czysto polityczne. Dla polityki Stanów Zjednoczonych pozostaje w dalszym ciągu miarodajne orędzie, jakie w maju br. wystosował prezydent Roosevelt do wszystkich władców państw cywilizowanych“.

BELGJA BUDUJE FORTYFIKACJE.

Bruksela, 17. 10. (PAT.) Od trzech dni Belgja żyje pod wrażeniem decyzji rządu Rzeszy. Cała prasa omawia szeroko echa tego wydarzenia zagranicą. Między innemi podkreśla się, że **bezpośredniem następstwem kroku niemieckiego będzie natychmiastowe przyznanie przez parlament żądanych przez rząd 660 miljonów na fortyfikacje granic wschodnich.**

Goebbels liczy na zwrot „korytarza“

drogą układów.

Londyn 17 października. „**Daily Mail**“ **przynosi dziś wywiad** swego korespondenta berlińskiego Ward Price'a z min. **Goebbelsem.** Nawiązując do wystąpienia Niemiec z konferencji rozbrojeniowej i Ligi Narodów, Price zapytał, czy Niemcy już teraz przystąpią do uzupełnienia swoich zbrojeń.

Dr. Goebbels oświadczył: „**Nie, Niemcy dotrzymają (!) swych zobowiązań traktatowych,** podnoszą jednak żądanie, aby kontrahenci traktatu spełnili swoje zobowiązania w ten sam sposób“. Na dalsze pytanie, jak pogodzić ostatnie wynurzenia Hitlera na temat stosunku francusko-niemieckiego z jego książką „**Mein Kampf**“ i wszelkiemi dawniejszemi wynurzeniami, pałającemi nienawiścią do Francji, Goebbels oświadczył, że **uczyniona Francji przez Hitlera propozycja przyjaźni jest właśnie dowodem zdolności ewolucyjnej partji narodowo-socjalistycznej.** Zmiana w stosunku Niemiec do Francji datuje się już od dłuższego czasu. Jeżeli Niemcy otrzymają jeszcze Zagłębie Saary, wówczas **nie będą mieć do Francji żadnych pretensyj terytorjalnych.**

Na postawione mu pytanie, czy odnosi się to także do Polski, Goebbels odparł: **„Niemcy napewno nie uznają „korytarza“ jako trwałego urządzenia,** ale są zdania, że w Europie środkowej niema żadnych kwestyj, któreby usprawiedliwiały nową wojnę, lub miały ją czynić potrzebną. Niemcy pragną zwrotu „korytarza“, ale są przekonane, że **sprawa ta może (!) być załatwiona drogą układów (!).** Może się to poniekąd wydawać niemożliwem, jednakże w ostatnich czasach zrealizowanych zostało w Europie wiele pozornych niemożliwości. Jedną z nich jest dojście narodowych socjalistów do władzy“.

Cudzoziemcy w Niemczech będą nosić specjalne odznaki.

Berlin, 17. 10. (PAT.) „Deutsche Allg. Ztg.“ wystąpiła z projektem, aby obywatele zagraniczni, bawiący w Niemczech, nosili **specjalne odznaki,** po których możnaby ich odróżnić jako obcych. Pozatem — zdaniem dziennika — konsulaty państw obcych powinny udzielić swym obywatelom pisemnych pouczeń, że flaga ze swastyką jest sztandarem narodowych Niemiec, który należy witać, względnie trzymać się zdala od pochodu.

ARESZTOWANIE DZIENNIKARZA HOLENDERSKIEGO.

Berlin, 17 października. Przebywający w Niemczech z okazji procesu o pożar Reichstagu dziennikarz holenderski baron van Swindern został dziś przedpołudniem aresztowany i zaprowadzony do prezydjum policji. Popołudniu został van Swindern zwolniony. Aresztowanie jego miało nastąpić naskutek doniesień, jakie miały wpłynąć do policji.

Konfiskata żydowskiego tygodnika.

Warszawa 17. 10. (Telef. wł.). Komisarjat Rządu na Warszawę skonfiskował tygodnik syjonistyczny, wychodzący w Warszawie w języku polskim pod nazwą „**Opinja**“, wydawany przez żydowskie towarzystwo wydawnicze „Altnai“. Nastąpiła konfiskata nietylko ostatniego numeru, ale i poprzednich dziewięciu. W tygodniku tym od pewnego czasu drukowano „dzieło“ historyczne profesora uniwersytetu żydowskiego w Jerozolimie, Józefa Klausnera, bluźnierczo omawiające żywot i działalność Chrystusa Pana.

O czem piszą inni?..

Czy Hitler pójdzie za radą „Czasu“?

„Czas“ wykłada Hitlerowi per longum et latum, że

„Wszelkie czysto taktyczne posunięcia Niemiec (jak wystąpienie z L. N.) nie zdołają przynieść im jakichkolwiek korzyści“.

A natomiast udziela Hitlerowi następującej rady „boni viri“:

„Zaproponowanie podpisania i najściślejsze przestrzeganie przez Niemcy co do ducha i litery paktu o nieagresji polsko-niemieckiego, gwarantującego bezwzględnie i nieodwołalnie całość granicy zachodniej Rzeczypospolitej, wyrzeczenie się wszelkiej propagandy rewizjonistycznej, przy równoczesnem zawarciu ogólnego paktu kontynentalnego o nieagresji, z pewnością bardziej ułatwiłoby Niemcom rozmowy o stanie zbrojeń Rzeszy, niż trzaskanie drzwiami w Genewie. **Zawarcie „Wschodniego Locarna“, jaknajbardziej wyczerpującego, musi** być i może być jedyną pozytywną drogą, wiodącą do pokojowego rozwiązania sprawy zbrojeń niemieckich“.

„Czas“ widocznie sądzi, że kanclerzem Rzeszy teraz jest jakiś pacyfista w rodzaju prof. Foerstera, a nie Hitler. Przecież przeciw „Locarnu wschodniemu“ były w Niemczech wszystkie partje, nawet (!) Socjalna Demokracja. Jakże wobec tego spodziewać się zagwarantowania naszej granicy zachodniej przez Hitlera, skoro jej nie chciał gwarantować Stresemann przed 7 laty!...

Min. Skarbu o użyciu pożyczki nar.

P. min. Zawadzki udzielił „Kurjerowi Porannemu“ wywiadu na temat pożyczki i budżetu.

„Cały wpływ z pożyczki — mówił — zostanie użyty na uzupełnienie normalnych dochodów budżetowych w roku bieżącym i przyszłym. Sprawa przeznaczenia pożyczki narodowej została w ten sposób odrazu jasno i szczerze postawiona. Wprawdzie w chwili rozpisania jej myśleliśmy głównie o pokryciu deficytu tegorocznego. Oddźwięk który nasze wezwanie znalazło w społeczeństwie stwarza możność zamknięcia przyszłorocznego budżetu prawie bez deficytu“.

„Usprawiedliwieniem użycia pożyczki na cele budżetowe jest fakt, że zbliżamy się do **chwili, kiedy normalne dochody będą pokrywały zwyczajne wydatki,** a to znowu zmusza do kontynuowania szeregu restrykcji i oszczędności. Powodzenie zaś pożyczki narodowej pozwala nam iść po tej drodze stopniowo i unikać tego, co nazwałbym drastycznemi oszczędnościami. To też budżet przyszłoroczny będzie się kształtował mniej więcej na poziomie wykonania tegorocznego, nieco niższym po stronie wydatkowej. **Preliminujemy w wydatkach 2.165.441.340 zł., w dochodach** zaś **2.117.652.880 zł.** (w czem 175.000.000 pozostałości z wpływów pożyczki). Pozostający w ten sposób **deficyt 47.778.460 zł. jest bardzo mały** w porównaniu z tegorocznym i zeszłorocznym i da się łatwo opanować“.

Przeciw optymizmowi p. min. Zawadzkiego.

„Wieczór Warszawski“ polemizuje z tymi wywodami p. min. skarbu... Podnosi więc, że p. min. Zawadzki ma wydatki w przyszłym budżecie podwyższyć o 340 milj. zł.

„Dla uniknięcia — pisze „Wieczór“ pod adresem p. ministra — „drastycznych oszczędności“ wystarczyłoby, gdyby wydatki w roku przyszłym były takie same, jak w obecnym. Ale dlaczego mają być zwiększone? Przyznajemy, że niebardzo jesteśmy zachwyceni takimi skutkami powodzenia Pożyczki Narodowej“.

Tosamo tyczy się i dochodów skarbu... P. minister preliminuje je na 2.117 miljonów, czyli — po odjęciu 175 milj. z pożyczki narodowej — na 1.942 milj. Czy ten preliminarz jest realny?

„Za pierwsze półrocze b. r. — przypomina „Wieczór Warsz.“ — dochody skarbu wyniosły 877 miljonów. Gdyby nawet przyjąć, że drugie półrocze będzie lepsze (różnica w roku zeszłym wyniosła 58 miljonów), to i z tą poprawką nie można liczyć więcej, niż na 1.800 miljonów dochodów za cały rok obecny. Czy więc wobec tego można na rok 1934/5 preliminować o 140 miljonów więcej? Nie można. Nawet optymista, który wierzy w rychły koniec kryzysu, nie może opierać budżetu na wierze i nadziei, ale powinien go budować na podstawach realnych, jakiemi są wyniki lat poprzednich“.

„Droga w nieskończoność“.

Odbyła się Akademja ku czci Batorego w Warszawie. O ile jednak sądzić z „Gazety Polskiej“, to była ona raczej ku czci p. marsz. Piłsudskiego... Parę przykładów:

„Walkę — mówił p. Świtalski — rozpoczętą przez Stefana Batorego o silną władzę, musiał podjąć Marsz. Piłsudski. Na sejmach posłowie ongiś Batoremu obelgi rzucali że jest i „królem-tyranem“ i „krwawym satrapą“ i „katem wolności“ i „batem“. Któreż gardło polskie ośmieliłoby się dziś choćby jedno to przezwisko, choćby najbardziej zdławionym szeptem wykrztusić!“

„Dziś myśl Batorego — mówił jen. Dreszer — znowu jest realizowana. **Naszem zadaniem jest iść po tej drodze w nieskończoność.** Możemy być pewni zwycięstwa. Do moc narodu, której pragnął Batory, uzyskał marszałek Józef Piłsudski“.

Gen. Dreszer zbyt jest pod wrażeniem lotów do stratosfery. Lecz nawet i one nie są „drogą w nieskończoność“. Cóż zaś dopiero mówić o rządach sanacji!

Faszyzm i żydostwo.

Z szeregu artykułów p. Kerillis (z „l'Echo de Paris“) na temat stosunków we Włoszech faszystowskich zasługuje na uwagę jeszcze jeden, w którym francuski publicysta podaje swój wywiad wielkiego rabina Rzymu, noszącego bardzo piękne nazwisko: **Sacerdoti.** Rabin bowiem okazał się tu entuzjastycznym zwolennikiem faszyzmu, a skądinąd wiadomo, że i faszyzm odwzajemnia się żydom może cokolwiek chłodniej, ale nie mniej serdecznie... Na pytanie, czemu przypisać dobre stosunki między faszyzmem a żydostwem, p. Sacerdoti wskazał dwie przyczyny.

„Pierwszą mówił — jest to, że **żydzi — patrjoci włoscy w dużej liczbie weszli do obozu faszystowskiego w okresie jego narodzin.** Druga zaś, że faszyzm, to — Mussolini, a **Mussolini nigdy w najmniejszym stopniu nie miał antysemickich uprzedzeń. Nawet ich nie rozumie**“.

Samego siebie sprezentował p. Sacerdoti jako znakomitego patrjotę włoskiego.

„**Jestem** — oświadczył — **Włochem i czuję się Włochem. Moją ojczyzną są Włochy... Ale poza tem jestem jeszcze sjonistą**“.

„**Ma więc Pan** — zauważył Kerillis — dwie ojczyzny“.

I rabin chcąc nie chcąc musiał się zgodzić z tem zdaniem. Próbował je tylko osłabić przez twierdzenie, że i każdy katolik jest w tem samem położeniu i także ma dwie Ojczyzny. W gruncie rzeczy jednak nie ma tu analogji. Rzym (powiedzmy ściślej: Stolica Apost.) nie jest ojczyzną polityczną, tylko duchową katolika. Natomiast Palestyna dla żyda jest ojczyzną polityczną. Czy więc można przyjąć za normalne zjawisko, że ktoś ma dwie polityczne ojczyzny? I, czy to jest wogóle możliwe?... Kerillis zapomniał zwrócić na to uwagę p. rabinowi Sacerdoti. A szkoda.

Z dalszej rozmowy pokazało się, że **p. Sacerdoti nie lęka się, by się faszyzm miał stać z czasem ruchem antysemickim,** a to pod wpływem hitleryzmu. Pokazało się dalej, że **p. Sacerdoti bardziej się boi** — oświadczył to szczerze — **demokracji, niż hitleryzmu.**

„Demokracja bowiem — powiedział — to — (dla żydów) **asymilacja.** A do czego zmierza asymilacja? Do wchłonięcia żydostwa“.

Oto druga nieścisłość p. rabina. Są bowiem ruchy demokratyczne dążące do asymilacji żydów, mianowicie partje socjalistyczne. Większość jednak partyj demokratycznych jest przeciwna asymilacji żydów. Wiedzą bowiem doskonale, że, co najwyżej, przez asymilację osiągnięto, iż żydzi mieć będą „dwie ojczyzny“, jak p. Sacerdoti, a w decydującym momencie, w razie kolizji, wybiorą zawsze ojczyznę żydowską... I tej nieścisłości w oświadczeniu rzymskiego rabina nie zauważył p. Kerillis. Jego „patrjotyczne“ wynurzenia wziął za dobrą monetę i nawet wyraził radość, że Francja nie ma takiego żydostwa, jakie mają Włochy. Marzył się mu nawet **rabin Sacerdoti**

„maszerujący pod wtór bębna, podnoszący rękę na sposób rzymski, i śpiewający w szeregu faszystowskim hymn rewolucyjny“.

My mu oczywiście nie będziemy akompanjowali w tych zachwytach... Nic nam do żydów włoskich. I filosemityzm faszystów mało nas wzrusza. Polska ma u siebie zagadnienie żydowskie o takiej sile i tak odmienne, niż inne narody, że sama i w sposób odmienny, własny, musi je rozwiązywać. Z pewnością nie przy pomocy pogromów. Ale też — i to trzeba twardo i jasno powiedzieć — nie w drodze asymilacji narodowej... Kruk bowiem, choćby nawet chciał, nie zmieni się w gołębia.

W. Z.

Listy z Ziemi Czerwieńskiej

PO ZJEŹDZIE T. S. L. — LIKWIDACJA WOJEWÓDZTWA TARNOPOLSKIEGO.

Dawne zjazdy T. S. L. miały w sobie coś uroczystego i poważnego. Znać było w obradach troskę o dobro instytucji i chęć służenia narodowi. Przedostatni zjazd w Krakowie miał w sobie coś tragicznego — poczęły się na nim wymykać z rąk dawnych działaczy rządy instytucją. **Ostatni zjazd w Tarnopolu miał w sobie coś tragikomicznego** — przemienił się na forum przepisów retorycznych różnych karjerowiczów „państwowo-twórczych“.

Przed samym zjazdem zaczęła instytucja ogromnie „rość“. Nowe koła powstawały nagle jak grzyby po deszczu, wpisywali się nagwałt do T. S. L. strzelcy, wojskowi, ajenci policyjni. Wszystko, co tylko czuło się sanacją, poczuło nagle ogromną ochotę do pracy oświatowej, albo raczej chęć wybierania delegatów na zjazd. A że miano doświadczenie z okresu wyborów sejmowych, więc **na zjeździe sanacja znalazła się w przygniatającej większości.**

Na samym zjeździe wobec braku poważnej opozycji **obrady były bardzo jałowe,** popisywano się głównie tem, kto więcej kocha państwo, ideologję Marszałka i t. d.

Zwłaszcza, że delegatami byli przeważnie nauczyciele kontraktowi, praktykanci różnych urzędów i „młodzi legjoniści“, a aranżerami wizytatorowie szkół, naczelnicy wydziału bezpieczeństwa, starostowie.

Opozycja była i ilościowo i jakościowo mało poważna, za bardzo dopuszczono do głosu młodzież, która popełniła parę nietaktów, temsamem przyczyniła się do obniżenia poziomu obrad.

Uchwał zjazdu nie przytaczam, te podadzą depesze, horoskopów na przyszłość nie chcę czynić — rezultaty okaże życie. Jako szczegół charakterystyczny przytoczę jedno: Przy wyborach uzupełniających do Zarządu Głównego wybrano poza różnymi dygnitarzami z Krakowa i Lwowa tylko jednego „prowincjonalistę“ — naczelnika wydziału bezpieczeństwa z Tarnopola.

* * *

Poza zjazdem T. S. L. ma Tarnopol w tych dniach drugą sensację: **projekt likwidacji województwa tarnopolskiego.** Już naznaczono wojewodę-likwidatora, pułkownika dyplomowanego.

Województwa: tarnopolskie i stanisławowskie powstały ze **względów politycznych,** administracyjnie bowiem wystarczało na całe terytorjum Małopolski Wschodniej jedno województwo we Lwowie. Myśl była dobra, chodziło bowiem o podzielenie terytorjum mieszanego narodowościowo, by nie dawać przez jednolitość administracyjną całego terytorjum jakiegoś precedensu do autonomji terytorjalnej. Myśl była dobra, zwłaszcza, gdyby w życie miał wejść samorząd wojewódzki. Wolimy na terenie mieszanym trzy sejmiki wojewódzkie, niż jeden na całe terytorjum. Względy więc polityczne, państwowe wymagały tego podziału. Wymagają go i **względy narodowościowe.** Przez stworzenie trzech województw jesteśmy silnie zmajoryzowani przez Rusinów tylko w jednem województwie — w stanisławowskiem i to zmajoryzowani przez huculów, z którymi najłatwiej jeszcze dać sobie radę. Województwa natomiast **lwowskie i tarnopolskie posiadają znaczny odsetek Polaków. Możnaby** też usprawiedliwić istnienie trzech województw i **względami gospodarczemi,** gdyż środkowa Małopolska, Podole i Podkarpacie, to — trzy odmienne jednostki gospodarcze.

Silne zatem względy przemawiają za pozostawieniem obecnego stanu rzeczy, ale z drugiej strony ta **potrójna administracja okazała się za kosztowną** i względy oszczędnościowe dyktują rządowi potrzebę scalenia administracji.

Ciekawie objawia się **stosunek** społeczeństwa miejscowego do projektu rządowego. „Endecja“ w zasadzie woli stan obecny, w praktyce dał on jej się we znaki. Lepiej mieć do czynienia z jednym wojewodą i to rezydującym we Lwowie, niż z trzema.

„Sanacja“ znowu nie śmie oponować rządowi, a tymczasem i ambicje lokalne i korzyści partyjne (nie mówiąc już o wyżej wspomnianych względach państwowo-narodowych) przemawiałyby za obecnym stanem rzeczy.

Oba więc obozy i chciałyby i boją się.

Tarnopol. Fr. Bl.

20 skazanych za zajścia w Nockowej.

Nowy wyrok w Tarnowie.

Proces o zajścia w Nockowej trwał dłużej niż proces o zajścia w Kozodrzy. Oskarżonych było więcej, a i sprawa była poważniejsza, gdyż w starciu padło 9 ludzi a 9 zostało rannionych.

To też dopiero w ub. sobotę zaczęły się przemówienia stron, a wyrok zapadł w poniedziałek w godzinach popołudniowych.

Prokurator dr. **Klimczyk** w mowie swej twierdził, że zajścia w Nockowej były uplanowane i miały być sygnałem do zaburzeń chłopskich na terenie znacznie szerszym. Na dowód, że zajścia były uplanowane, prokurator podaje barykady, które wzniesiono w Nockowej.

Wnosząc o ukaranie wszystkich oskarżonych, prokurator twierdził, że w tych zajściach znać rękę Stronnictwa Ludowego.

Pierwszy z obrońców, dr. **Merz,** wskazywał, że podłożem zajść była skrajna nędza, panująca na wsi. **Oskarżeni odżywiali się lepiej w więzieniu niż w domu.** Dalej wskazywał obrońca, że specjalnie w Nockowej działała jeszcze jedna przyczyna: komasacja.

Po omówieniu roli poszczególnych oskarżonych obrońca podkreślił, że działali oni w tłumie. Psychologja tłumu jest inna niż psychologja jednostki. Wzajemna sugestja członków tłumu potęguje się do tego stopnia, że odbiera jednostce swobodę działania.

Adw. **Szumański** mówił, że zatarg z egzekutorem Rachwałem był ostatnią kroplą, która przepełniła czarę goryczy.

— Czy znacie — pytał obrońca — panowie te warunki, w jakich ściągane bywają dzisiaj podatki, tę ustawiczną obecność sekwestratora na wsi, te kary trzykrotnie przewyższające ściąganą należność?

20 czerwiec to niemal kulminacyjny punkt przednówka we wsi, która ma ogromny procent gospodarstw karłowatych a nadmiaru ludności nie może wysyłać na emigrację. Wtedy przyjeżdża policja w nocy, w pełnem uzbrojeniu. Aresztowaniom towarzyszyły krzyki, więc nic dziwnego, że ludzie pobudzili się i wyszli z domów. Było to więc przypadkowe zbiegowisko nocne. Co do barykad, to zdaniem obrońcy było tylko kilka klocków na drodze. Niema nikogo oskarżonego o to, że te barykady tworzył i bił się przy nich.

Dalej oświadczył obrońca, że oskarżeni znajdują się na sali „nie jako dłużnicy, lecz jako wierzyciele“. Ich wkład to 9 zabitych i 9 rannych. Co do 18 kontuzjonowanych policjantów, to na to niema dowodów.

Wreszcie stwierdził obrońca, że do Str. Ludowego nie należy 21, a należy 19 oskarżonych, **a więc mniejszość.**

Obrońcom odpowiedział prokurator.

16 bm. ogłoszono wyrok. **Skazano ogółem 20 chłopów, a 20 uniewinniono.** Najcięższe kary otrzymali: **Ferdynand Kiciński** (2 lata więzienia). **Andrzej Toś, Józef Kozioł i Piotr Kozioł:** po 10 miesięcy więzienia. **Jan Michałowski i Wojciech Worek** po 8 miesięcy. **Stanisław Toś, Ignacy Bar i Jan Kiciński** po 7 miesięcy.

Po 5 miesięcy otrzymali: **Ignacy Dzięgiel, Henryk Filipek, Walenty Szeliga, Kazimierz Pieprzak, Wład. Ciosek, Jan Worek, Jan Juchno, Wal. Róg.** 4 miesiące otrzymał **Jan Wątroba,** 3 miesiące — **Franciszek Rzepko,** 1 miesiąc **Walenty Szeliga.**

Wszystkim skazanym zaliczono areszt śledczy, ale zarazem wszystkim **odmówiono warunkowego zawieszenia kary,** co sąd umotywował względem na młodą państwowość i niebezpieczeństwo, jakieby musiało zrodzić poczucie bezkarności. Sąd przyjął również, że była inna ręka, która popchnęła oskarżonych do rozruchów.

Na ziemiach Rzplitej.

Wspomóżmy wychowanków w Pawlikowicach.

Charytatywny Zakład wychowawczy w Pawlikowicach pod Wieliczką, prowadzony przez Ks. Ks. Michaelitów, przeżywa wskutek kryzysu ciężkie chwile. 165 wychowankom — jak się dowiadujemy z wydanej świeżo odezwy — grozi wyrzucenie na bruk a samemu Zakładowi licytacja. Wobec tego Tow. św. Michała Archanioła zwraca się do społeczeństwa o pomoc. Datki nadsyłać można tylko **na konto P. K. O. nr. 404.854** z dodaniem: na fundusz ratowniczy dla Pawlikowic. Odezwa jest polecona przez księcia metropolitę Sapiehę.

Zjazd T. S. L. w Tarnopolu.

Ostatnio przez dwa dni odbywał się w Tarnopolu zjazd T. S. L. i doroczne walne zebranie. Wśród delegatów przeważali sanatorzy. Obrady toczyły się „w sali „Sokoła“. Prezes Ostrowski przedstawił sprawozdanie, z którego wynika, że na 6.229 gmin w Małopolsce około 2.500 nie posiada żadnej bibljoteki. T. S. L. posiada 266 domów ludowych w Małopolsce. — W wyborach uzupełniających do Zarządu Głównego wybrani zostali: z mandatami do roku 1936 J. Dreziński (Kraków), ks. dr. T. Długosz, dr. T. Dwernicki, dr. M. Gluth (Kraków), M. Jaworska, dr. L. Midowicz (Kraków), ks. dr. A. Moliński (Kraków), L. Osiecki (Kraków), Zofja Przybylska (Kraków), dr. Wl. Wnęk (Kraków) i W. Żyborski. Z mandatami do roku 1935: dr. M. Chechliński. Z mandatami do roku 1934: mjr. J. Klink i Fr. Sedlaczek.

Pogłoski o zniesieniu woj. tarnopolskiego

Na skutek pogłosek o zniesieniu województwa tarnopolskiego w ub. niedzielę w Tarnopolu odbyło się liczne zebranie prezesów zarządów miast i gmin, przedstawicieli organizacyj społecznych, gospodarczych i rolniczych. — Uchwalono rezolucję, podkreślającą znaczenie utrzymania woj. tarnopolskiego. Rezolucje te mają być przedłożone władzom centralnym.

Troska o naukę na uniwersytecie.

„Gazeta Warszawska” przytacza ciekawy dokument, który cytujemy w całości:

„Warszawa, dn. 13. X. 1933 r., Dziekan Wydziału Inżynierji Politechniki Warszawskiej:

Szanowny Panie, Przesyłając do wypełnienia blankiet o rozpoczęciu wykładów, nadmieniam, że **ministerstwo W. R. i O. P. nie nadesłało jeszcze wydziałowi zatwierdzenia wykładów**, zleconych na bieżący rok akad. Byłoby jednak wielce pożądanem, **aby wykłady zaczęły się bez opóźnienia**. Pozostawiając to uznaniu Sz. Pana, proszę o wiadomość w razie rozpoczęcia wykładów. **Dziekan Wydziału Inżynierji**“.

Kontrola na granicy wywołana atakami na polskie jaja.

Niedawno na łamach prasy angielskiej pojawiły się ataki na polskie jaja. Zarzuty doszły do tego, że **dopatrzono się w jajach bakteryj chorobotwórczych** (!) i dowodzono nawet, że **jedna z rodzin angielskich zatruła się potrawą, w której było 1 polskie jajko**. Oczywiście, że wersje o bakterjach w naszych jajach są wierutnymi bzdurami, jednakże udało się stwierdzić, że nie wszystkie firmy w Polsce, obsługujące rynek angielski stoją na wysokości zadania, bo na jedną z nich, lwowską, uskarżali się niedawno odbiorcy angielscy. Ażeby uniemożliwić na przyszłość zarzuty, **władze celne ustanowiły stałą kontrolę nad wywozem jaj w Chorzowie, Zebrzydowicach, Zbąszyniu, Gdyni i Tczewie**. Inspektorzy rewidują transporty i badają świeżość jaj, oraz ich wagę.

Wygrał, ale zniszczył los.

Znany artysta Jaracz miał osobliwą przygodę. Wracając do Warszawy, wyjął w przedziale kolejowym notatki, przeglądał je i niektóre wyrzucił. M. in. podarł i wyrzucił ćwiartkę losu 27 loterji. **Było to już w 2 tygodnie po ostatniem ciągnieniu.** Kiedy przybył do Warszawy, zawiadomiono Jaracza, że **na jego ćwiartkę wypadła większa wygrana.** Dyrekcja loterji nie chce i nie może wypłacić wygranej bez okazania losu, a tego w tej chwili już Jaracz nie posiada.

WYCIECZKA POLSKICH DZIENNIKARZY DO ŁOTWY. Z Warszawy wyjechała do Rygi wycieczka przedstawicieli prasy polskiej. Wycieczka ta stanowi oficjalną rewizytę prasy polskiej na wizytę dziennikarzy łotewskich w Polsce. W skład wycieczki wchodzą: M. Obarski z PAT-nej, B. Witwicki z „Gazety Polskiej“, T. Bernard Syga z „Gazety Warszawskiej“, J. Gażewski z „Polski Zbrojnej“, A. Obarski z „Robotnika“, St. Strumpf-Wojtkiewicz z „Kurjera Warszawskiego“, L. Czerwiński z „Expresu Porannego“, F. Dangel z „Kurjera Porannego“ i J. Winiewicz z „Dziennika Poznańskiego“.

Komisarz Nowakowski o zajściach w Grodzisku.

W wielkim procesie rzeszowskim o krwawe zajścia w Grodzisku ukończono już przesłuchanie świadków dowodowych. Jednym z najważniejszych był komisarz policji z Łańcuta, **p. Witold Nowakowski.**

Rozpoczął on od wiecu w **Rakszawie** z okazji jubileuszu pos. Witosa. Zdaniem świadka przemówienie b. pos. Pluty było demagogiczne. Mówił on „nie dziś, to jutro“, „pójdziemy na Warszawę“, potem poprawił się „poco na Warszawę? Pójdziemy do starostów“. Tłum wołał „Jesteśmy gotowi“. Pos. Witos mówił spokojnie. Dziękował za owacje, nawoływał do solidarności i kazał czekać na hasło, które przyjdzie. Na wiecu było 4.000 ludzi.

Po wiecu w Rakszawie posterunki policyjne zostały wzmocnione. W kilka dni później tłumy chłopów ruszyły do Łańcuta. Komisarz Nowakowski zwrócił się do 10-go pułku strzelców konnych o udzielenie pomocy. Zrobił to dlatego, że obawiał się, iż tłum będzie rabował sklepy żydowskie. Sam zaś z 9 posterunkowymi zatrzymał tłum przed miastem. Z tłumu wysunęła się delegacja, która oświadczyła, iż idą tylko wręczyć staroście rezolucje i wrócą spokojnie. Świadek częstował delegatów papierosami, by jak najdłużej zatrzymać tłum. Otrzymawszy wiadomość, że wojsko jest już gotowe do akcji, zażądał bezwarunkowo cofnięcia się tłumu. Tłum rzeczywiście się cofnął. Przybył starosta, porozmawiał z delegacją i wszystko skończyło się spokojnie.

W dniu krwawych zajść w Grodzisku komisarz Nowakowski był w Medyni Łańcuckiej. Stamtąd udał się do Grodziska z silnym oddziałem policyjnym. Z tłumu wysunął się oskarżony Kula, którego komisarz Nowakowski częstował papierosem i z którym rozmawiał. Tłum żądał uwolnienia zatrzymanego przez policję gońca Słabiaka i wydania Bernadzika, podejrzanego o strzelanie do tłumu. Komisarz Nowakowski odmówił wydania Bernadzika, a Słabiaka obiecał wypuścić. Wszedłszy do budynku posterunku, dowiedział się telefonem, że ze wszystkich stron ciągną do Grodziska tłumy. Wobec tego oświadczył osk. Kuli, który przybył na posterunek, że sytuacja jest niebezpieczna i prosił go, by postępował rozsądnie. Żądał też odwołania gońców. Kula radził wydać Słabiaka i wycofać policję z Grodziska. Z tłumu krzyczano „precz z rządem, chcemy chleba, chcemy pracy“.

Wreszcie w pewnej chwili, gdy minął czas wyznaczony tłumowi do rozejścia się, komisarz Nowakowski sformował klin z 25 posterunkowych i wyszedłszy z posterunku, krzyknął „rozejść się“. Tłum cofnął się trochę, ale potem stanął. Świadek kazał ładować broń i ruszyć naprzód, ale tłum nie cofnął się. Wtedy świadek zakomenderował „salwę ponad tłum“, ale natychmiast — usłyszawszy strzały z tłumu — zmienił komendę na **„salwę w tłum“**. Część policjantów strzeliła więc ponad tłum, inni w tłum. Odległość między tłumem a policja nie przekraczała 30 kroków.

W pewnej chwili na zapytanie obrońcy padła taka odpowiedź:

Komisarz Nowakowski: Stronnictwo Ludowe było dawniej spokojne, obecnie zdradza objawy komunizujące. Naprzykład organizowanie pochodów i delegacyj do starostów.

Walka o „niebieską wstęgę“ szyn.

Najszybsze pociągi świata.

Największą szybkość na świecie rozwijają **pociągi angielskie na linji Londyn—Swindon**, przebiegając **114.5 klm. na godzinę**. Drugie miejsce zajmuje Francja: najszybsze jej pociągi kursują na linji **Paryż—Saint Quentin** (droga do Warszawy), osiągając miejscami chyżość **105 klm. na godzinę**. Druga co do szybkości linją francuską jest kolej **z Paryża do Bordeaux**, na której szybkość pociągów dochodzi do **95 klm.** Inne pociągi francuskie chodzą już wolniej, np. kurjer z Paryża do Marsylji robi nie więcej, jak 80 klm., aczkolwiek i ta szybkość nie należy do najgorszych, w porównaniu z wielu innemi państwami europejskiemi. Wogóle pociągi we Francji biegną prędzej, niż w innych krajach, co objaśnia się: 1) tem, że są one lżejsze, niż gdzieindziej, 2) tem, że **we Francji koleje są prywatne** (z wyjątkiem jednej linji) i poszczególne kompanje kolejowe walczą ze sobą o „niebieską wstęgę” szybkości, starając się prześcignąć jedna drugą.

Dobrze kursują również pociągi niemieckie, których szybkość prawie że nie ustępuje kolejom francuskim. Najszybszym dziś pociągiem Niemiec jest **„D-Zug“ z Berlina do Halle, który robi 93.3 klm. na godzinę**. Kurjer Berlin—Hannover robi 90.7 klm., Hamm—Hannover — 92.1, Osnabrück—Brema — 89.3, Monachjum—Stuttgart — 79.9 klm. na godzinę. Taka sama mniej więcej, jest szybkość pociągów angielskich: kurjer Londyn—Edinburgh biegnie z szybkością 84.3 klm. na godzinę.

Mamy tu, oczywiście, na myśli tylko zwykłe pociągi wielowagonowe. Rozpowszechniające się teraz coraz bardziej jednowagonowe pociągi błyskawiczne (u nas wprowadzono już taką „torpedę” na linji Kraków—Zakopane) mkną o wiele szybciej. W Niemczech t. zw. **„latający Hamburczyk“ na linji Berlin—Hamburg osiąga 170 klm. na godzinę.** Podobna jest szybkość **tych torped w innych krajach.** W.

ZAMYKANIE ODDZIAŁÓW „ROZWOJU“.

Jak się dowiadujemy, — po Warszawie i Łodzi opieczętowano oddziały „Rozwoju“ w Zawierciu, Sosnowcu, Chełmży, Toruniu i Poznaniu.

PRAWNIK-ŻYD USIŁOWAŁ PRZEKUPIĆ SĘDZIEGO. Sąd w Warszawie skazał na 6 miesięcy więzienia **studenta 4-go roku prawa Abrama Goldszrajbera**, obwinionego o usiłowanie przekupienia **asesora sądowego Janusza Szybowskiego**. Oskarżony proponował asesorowi 7.000 złotych za pewną nielegalną przysługę. Ponadto w imieniu Goldszrajbera przyszła do Szybowskiego jakaś kobieta, która **przyniosła w paczce kilogram polędwicy**. Szybowski wyrzucił ją na schody. Na rozprawie Goldszrajber przyznał się tylko, że polędwicę posłał swemu „koledze“ Szybowskiemu, a 7.000 zł. chciał złożyć do dyspozycji skarbu państwa, względnie sędziów śledczych.

Z całego świata.

Pielgrzymka polska w Rzymie.

Pielgrzymi polscy rozpoczęli w sobotę pod wodzą przebywających w Rzymie biskupów jubileuszowe nawiedzanie bazylik rzymskich. Z rana procesjonalnie udali się do bazyliki św. Piotra, gdzie przemawiał Ks. Biskup Szelążek, popołudniu zaś do bazyliki św. Pawła za Murami pod przewodnictwem Ks. Biskupa Bukraby z Pińska. Wieczorem w polskim kościele św. Stanisława odbyła się spowiedź. W niedzielę w tym samym kościele Ks. Biskup M. Fulman z Lublina odprawił dla pielgrzymów Mszę św. W nabożeństwie tym wzięli udział Księża Biskupi diecezyj podlaskiej, sandomierskiej, pińskiej, tarnowskiej, częstochowskiej, włocławskiej, biskup polowy ks. J. Gawlina, wizytator obrządku wschodniego biskup M. Czarnecki, opat cystersów z Szczyrzyca, członkowie ambasad polskich przy Watykanie i Kwirynale, generał o. Jezuitów, księża prałaci Janasik, Zakrzewski i Wróblewski. Po Mszy św. Ks. Biskup Fulman wygłosił przemówienie, w którem przypomniał wielkie postacie z dziejów polskich, zwłaszcza króla Sobieskiego.

Księża Biskupi polscy na audjencji u Ojca św. Ojciec św. przyjął na prywatnej audjencji **Ks. Biskupa Marjana Fulmana**, ordynarjusza lubelskiego oraz **Ks. Biskupa Włodzimierza Jasińskiego**, ordynarjusza diecezji sandomierskiej.

Zjazd katolickiej prasy szwajcarskiej.

W Soleure, rezydencji biskupa Bazylei, **11 i 12 listopada br.** odbędzie się 6-ty, co trzy lata powtarzany, zjazd szwajcarskiego związku prasy katolickiej (Association de la Presse Catholique Suisse). Łącznie z tym zjazdem odbędą się również zebrania katolickiego związku reklamy prasowej oraz stowarzyszeń katolickich wydawców i drukarzy. Wśród szeregu zapowiedzianych referatów na specjalną uwagę zasługuje referat ks. Schaller z Porrentruy, który przemawiać będzie na temat obowiązku solidarności społeczeństwa i jego przywódców w stosunku do prasy katolickiej i katolickich wydawców. (KAP).

Cenne wykopaliska na wyspie adrjatyckiej

Prace wykopaliskowe, prowadzone na wyspie Lagosta na Adrjatyku wykazały znaczną ilość budowli rzymskich, będących bądź budynkami publicznemi w postaci koszar i magazynów, bądź prywatnemi willami. Z tych ostatnich na szczególną uwagę zasługuje **dom, ozdobiony wspaniałemi mozajkami dwukolorowemi, przedstawiającemi delfinów**, igrających pośród fal. W pobliżu domostw natrafiono na warstwy ziemi, zawierające **resztki naczyń glinianych, łyżki, widelce, igły z kości, części wag, klucze żelazne oraz monety** z I—III wieku **po Chr.** Pomimo starannych poszukiwań nie natrafiono na ślady dominacji illiryjskiej, ani też na ślady sycyljotów syrakuzańskich, znajdujące się na innych pobliskich wyspach dalmatyńskich.

PROTEST BISKUPA PRZECIW NISZCZENIU ŻYWNOŚCI.

Jak donoszą z Port-of-Spain (Trinidad) miejscowy arcybiskup wystąpił z gorącym protestem **przeciw zamierzonemu zatopieniu znacznych zapasów ziarn kakaowych** w celu utrzymania ceny tego produktu na rynkach światowych. **Protest arcybiskupa poparła prasa**, wskutek czego syndykat producentów kakao od swego zamiaru odstąpi, ofiarowując natomiast przeznaczone na zniszczenie zapasy bezpłatnie biednym mieszkańcom wyspy. (KAP).

LICZBA CZYNNYCH KAPŁANÓW KATOLICKICH W SOWIETACH. Prasa niemiecka podaje liczbę czynnych jeszcze w Rosji sowieckiej kapłanów katolickich na conajwyżej 20 osób, reszta bowiem pozostaje w więzieniach lub na wygnaniu. Według źródeł niemieckich **na terytorjum całej Azji Środkowej działa tylko jeden ksiądz katolicki**, z pochodzenia Białorusin. (KAP.)

DWA I PÓŁ MILJONÓW FRANKÓW NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W BEAURAING. Podczas ostatniego ciągnienia loterji, zorganizowanej przez samorządy w Belgji, główna wygrana 5 miljonów franków belgijskich przypadła pewnej osobie ze sfer katolickich. **Osoba ta połowę wygranej ofiarowała na budowę kościoła N. M. Panny, mającego stanąć w słynnem dziś Beauraing.**

ROZBUDOWA PRAGI. Wielka Praga rozbudowuje się w kierunku południowym; dzielnica Krez w półroczu ostatniem wybudowała **700 nowych mieszkań**, Vrszowice 180, Dejvice i Strzeszovice też po 180, Michle 120, Podoli 80, Branih 30, tak, że **południowa Praga otrzymała prawie 1200 mieszkań w sześciu miesiącach ostatnich.**

PO 18-TU LATACH WYDOBYTO STATEK Z MORZA. W pobliżu miasta Kandałaksza nad morzem Białem wydobyto z wody **łamacz lodu** „Sadko“ o pojemności 3000 ton, który zatonął 18 lat temu. Nurkowie sowieckiej ekspedycji robót podwodnych **pracowali przez kilka miesięcy po 5—7 godzin dziennie na głębokości 22 metrów.**

NA WROTKACH Z TYROLU DO RZYMU. Do Rzymu przybył znany austrjacki narciarz Karol Pitscheider. Austrjak wyjechał z Tyrolu, posługując się nowym środkiem lokomocyjnym, a mianowicie nartami, umocowanemi na wrotkach. Pitscheider w ciągu 12 dni przebył przestrzeń około 100 klm. przy średniej szybkości 80 klm. dziennie.

Ruch wydawniczy

„ORIENS”, dwumiesięcznik, poświęcony sprawom religijnym wschodu [illegible] i październik zawiera następującą treść: Ks. Jan Urban: Od dołu czy od góry? Ks. Filip de Regis: Dwie koncepcje. Ks. Tad. Rzewuski: O bizantyniźmie uwag kilka. Ks. J. Urban: Konferencje Pińskie. Ks. Adolf Sznip: Metoda pracy wśród dysydentów według Tomasza od Jezusa. Ks. Jan Urban: Z Rusi Podkarpackiej. Po tamtej stronie. Co i jak [illegible] Ostatnie namaszczenie u Koptów. — Przyłączenie się biskupa prawosławnego do Kościoła. — Zapiski bibljograficzne. — Wiadomości i notatki. — Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Kopernika 26.

„AUTO“. Ukazał się numer październikowy „Auto“, zawierający [illegible] drogowa. Z. Klaczyńska: Wśród pól azaljowych i skał bazaltowych. Sorens: Hitch-Hiking. Krwawe zawody w Monza. H. Gologórski. Z sali sądowej, Kronika przemysłowo-handlowa, Marja de Lavaux: 4.000 kilometrów na mieszance spirytusowej, Wykaz ilości pojazdów mechanicznych na dz. 1 lipca 1933, inż. W. Pieślak: Normalit, nowy elektrolit dla akumulatorów ołowiowych, Trzydziestolecie walki z kurzem na drogach, Kronika sportowa. — Adres administracji: Warszawa, Al. Szucha 10.

Humor.

Aby nie zmęczyć.

Anglik i jego córka, w towarzystwie przewodnika wspinają się na górę w Alpach.

— Oto jest tragiczne miejsce — mówi przewodnik — z którego przed pół wiekiem skoczyła w przepaść piękna markiza d'Uri.

— W tem miejscu? Ależ panie — protestuje Anglik — pan mi już raz pokazywałeś zupełnie inną przepaść.

— Tak, to prawda, ale tamta jest o dwieście metrów wyżej i żal mi panienki, bo już porządnie zmęczona.

Powodzenie. — Twój odczyt miał powodzenie?

— Owszem, w jednym punkcie.

— A kiedy?

— Gdy powiedziałem: „Panie i panowie, skończyłem!“ — zagrzmiały oklaski.

Z wystawy Pałacu Sztuki w Krakowie.

Wystawami zbiorowemi Stefana Filipkiewicza, Zdzisława Gedliczki, Tadeusza Potworowskiego, Wacława Taranczewskiego i Kazimierza Wiszniewskiego rozpoczęło krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych nowy sezon jesienny. Wywołały one znaczne zainteresowanie i uznanie publiczości i krytyki, obejmując twórczość malarską różnorodną tak treścią, jak techniką i kierunkami artystycznymi.

Imponujący dorobek, bo obejmujący kilkadziesiąt prac wystawił znakomity krakowski malarz krajobrazów, kwiatów i martwej natury, Stefan Filipkiewicz, obchodzący w tym roku 30-lecie swej pracy malarskiej. Artysta ten jest dobrze znanym naszej publiczności z licznych wystaw. Jako uczeń Stanisławskiego szuka wypowiedzenia się malarskiego przedewszystkiem w pejsażu, rozwiązując problemy światła i koloru. Przez lata uczciwej i wytrwałej pracy zdobył doświadczenie malarskie i [illegible] widualny wyraz. Jest to malarz — pozytywista i treścią jego sztuki jest problem czysto malarski, polegający na obserwacji i odtwarzaniu zjawisk świetlnych i barwnych w zakresie, jak wspomniałem, krajobrazu, martwej natury i kwiatów. Prace jego ujęte w [illegible] technicznie wysoko posunięte, odznaczające się miękką fakturą, pewną rozlewnością i wdziękiem, o szlachetnych tonacjach kolorystycznych, cieszą się wielkiem wzięciem u naszej publiczności i zdobią wiele muzeów w kraju i zagranicą. Artysta wprowadza do swej sztuki rozliczne motywy, lubując się głównie w odtwarzaniu pejsażu górskiego, a ostatnio studjuje i morze. Na obecnej wystawie do cenniejszych jego prac zaliczyć należy „Odwilż w górach“, szeroko ujętą, o silnych kontrastach ciemnych i białych plam, umiejętnie sharmonizowanych, dalej „Zmrok na Olczy“, „Pierwszy śnieg“, „Widok na Hrube“. W górskich tych zimowych pejzażach artysta wykazuje silne odczucie natury i umiejętność wydobycia specyficznego nastroju w świeżych i soczystych kolorach. Tu i ówdzie jednak dając się porwać rozmachowi i temperamentowi malarskiemu operuje nieco może zbyt surowemi, mało przetrawionemi i zbyt śmiałemi zestawieniami kolorystycznemi, jak np. w „Góralskiem osiedlu“. W niektórych obrazach ta śmiała i efektowna technika wywołuje przecież silny efekt, jak np. w obrazie „Burzliwy dzień“, ujętym w zwartą i sharmonizowaną doskonale całość przy oddźwięku rzykownem na oko użyciu jaskrawej ultramaryny. Pejzaże morskie tego wysoce utalentowanego artysty są bogate kolorystycznie i odznaczają się świetnem wyczuciem żywiołu, jak np. „Jastrzębia góra“, „Nadbrzeże“ itd. Jego pięknie stonowane studja kwiatów i martwej natury mają wielu zwolenników, zwłaszcza wśród pań.

Na wystawie najbardziej artystycznem ujęciem w stylu Wyczółkowskiego odznaczają się „Bukiet“ i „Kaczeńce“.

Zdzisław Gedliczka w zbiorowej wystawie wykazał szeroką skalę swych zainteresowań malarskich, obejmujących pejzaż, portret i kompozycje figuralne, zwłaszcza witraże i polichromję kościelną. Jest to artysta o wybitnym talencie dekoracyjnym, przypominającym wyraźnie w szlachetnej stylizacji i uproszczeniu formy Wyspiańskiego, [illegible] ujęciu linji i Mehoffera.

Jego studja rysunkowe i portrety odznaczają się rzetelnym rysunkiem i wyczuciem charakteru, jak np. „Modelka“, „Dziewczyna z lusterkiem“ lub portret J. Wiktora. Pejzaże jego są zawsze interesująco sharmonizowane w szerokich, falujących płaszczyznach barwnych. — Projekty witrażowe kościelne wykazują znakomite opanowanie techniczne, nie przekonywują jednak widza o konieczności deformacji kształtów.

Tadeusz Potworowski i Wacław Taranczewski, oparci na wzorach francuskich, doszukują się w pracach swych przedewszystkiem koloru i głównie w martwych naturach osiągają dobre wyniki kolorystyczne. Figury natomiast w ich obrazach rażą brakiem opanowania konstrukcji. Obaj [illegible] gustowne [illegible] dobierać do swych obrazów ramy.

Kazimierz Wiszniewski jest wytrawnym drzeworytnikiem i wystawił kilkadziesiąt motywów pejzażowych, architektury zabytkowej, co świadczy o jego pracowitości. W licznych kompozycjach religijnych, pełnych zresztą wyrazu i uczucia, artysta jest mniej szczęśliwym, bo ze szkodą dla siebie naśladuje, jak i inni nasi graficy, koślawe prymitywy ludowe. Powinno się przecież mieć na uwadze, że z nich można brać tylko impuls, a nie wystarcza poprzestawać na ich przedrozwojowym poziomie. Artysta, który ma daleko posuniętą umiejętność ujęcia formy, jak to widać na jego „Autoportrecie“ (Nr. 164) i świetnem studjum głowy (Nr. 165) nie powinien udawać naiwnego prymitywa, bo nim nie jest. Kto w sztuce po ewolucyjnych schodach wspiął się na pewien poziom, powinien na tym poziomie starać się utrzymać, a nie deklasować się dobrowolnie.

Omawiane wystawy cieszą się liczną frekwencją publiczności, która ma możność porównania różnych poczynań artystycznych.

S. M. M.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

7 DAK — zwycięzcą zawodów „Militari“.

W niedzielę zakończyły się zawody konne t. zw. „Militari“ zorganizowane z okazji 15-lecia artylerji konnej. Ostatniego dnia odbyła się czwarta i ostatnia próba zawodów oraz konkurs hippiczny oficerów artylerji konnej. W konkursie pierwsze miejsce zajął por. Kątkiewicz z 14 DAK, zdobywając nagrodę honorową im. Pana Prezydenta.

Po uwzględnieniu 3-dniowych wyników pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej zajął 7 DAK, zdobywając puhar honorowy oficerów artylerji konnej.

Indywidualnie zwyciężył w zawodach „Militari“ por. Nagórski z 7 DAK-u. Zwycięzca otrzymał nagrodę honorową im. J. Piłsudskiego, a wicemistrz — nagrodę honorową M. S. Zagranicznych.

Ogółem w zawodach wzięło udział 48-miu najlepszych jeźdźców ze wszystkich dywizjonów artylerji konnej.

NOWE REKORDY LEKKOATLETYCZNE. Polski Związek Lekkoatletyczny zatwierdził ostatnio następujące rekordy polskie: 60, 100 i 800 m. pań Walasiewiczówna (Grażyna) — 7.4 s., 11.8 s., 2:18.4 s. Dysk pań — Wajsówna (Sokół Pabjanice) — 43.08, Oszczep pań — Smętkówna (ŁKS) — 37.03. Trójbój pań — Sikorzanka (Stadjon Król. Huta) — 190 pkt. Pięciobój panów — Luckaus (Jagiellonia Białystok) — 3.953.765 pkt. 400 mtr. panów — Biniakowski (Warta) — 49.2. Sztafeta olimpijska w składzie: Lewicki, Marciniec, Feliński, Radwański w czasie 3:25.4 sek. (PAT).

POWTÓRZENIE NIE[illegible]KLEGO REKORDU. Na zawodach [illegible] z udziałem marynarzy angielskich eskadry śródziemnomorskiej Grek Wichos wyrównał rekord światowy z karabinu wojskowego na 50 mtr., zdobywając na 200 możliwych wszystkie 200 pkt.

——oo——

PROTEST W. K. S. „ŚMIGŁY“ (Wilno) przeciw unieważnieniu meczu z Naprzodem został uwzględniony. Mecz nie zostanie powtórzony, odbędzie się tylko 7 minutowa dogrywka, gdyż zawody te zostały przerwane na tyleż minut przed końcem.

ZJAZD MIĘDZYNARODOWY KLUBÓW AUTOMOBILOWYCH. W dniu 16 b. m. odbyło się w Paryżu doroczne walne zgromadzenie Międzynarodowego Związku Klubów Automobilowych. W obradach wzięli udział przedstawiciele automobilklubów około 40 państw. Z ramienia Automobilklubu Polski w zgromadzeniu brali udział [illegible] p. Karol Raczyński, oraz inż. Henryk Liefeldt.

OLIMPIJSKI ZWYCIĘZCA BIEGU MARATOŃSKIEGO, Argentyńczyk Zabala zajął pierwsze miejsce w Chicago na mistrzostwach północno-amerykańskich w biegu na 30 km. Czas jego brzmi 1:41:15.6.

ZATARG POMIĘDZY ZWIĄZKAMI LEKKOATLETYCZNEMI WĘGIER I SZWECJI w związku ze skandalem z przemyconą kulą został zlikwidowany. Szwedzi zaprosili Darany'ego do Sztokholmu na rewanż, a pozatem prezes Szwedzkiego Związku Lekkoatletycznego wysłał do Węgierskiego Związku specjalne pismo z ubolewaniem z powodu incydentu.

W oblężonym Wiedniu

1933.

I.) Data, którą umieściłem pod tytułem tych zdań, świadczy wymownie, że nie zamierzam pisać przyczynków do dziejów oblężenia starej stolicy naddunajskiej przez Turków w r. 1683. Do wszelakich epitetów roku 1933, brzydkiego roku kilkudziesięciu nowych traktatów o wieczystej nieagresji między kochającemi się państwami Europy, roku — najpierw zagadywanej na śmierć — dzisiaj zaś już żywcem pogrzebanej konferencji rozbrojeniowej, można śmiało dodać jeszcze: jubileuszowy rok piętnastoletniego oblężenia Wiednia. Bo istotnie, przed laty piętnastoma, z chwilą rozpadnięcia się monarchji austro-węgierskiej, zaczęło się to drugie oblężenie dawnej stolicy Habsburgów i to nie przez jednego wroga, ale przez całą powojenną rzeczywistość ekonomicznej i politycznej struktury europejskiej.

Sytuacja, w jakiej znalazło się bogate, zasobne we wszystkie możliwe dobra materjalne miasto, patrzące z dumą na wielowiekową swoją historję i trwałe jej pomniki jest tak wyjątkowa, że podobnej jej zmiany podstaw egzystencji dwumiljonowego zbiorowiska ludzkiego, dokonanej z dnia na dzień — nie zna historja nowoczesna. Wiedeń powojenny stał się potwornym problemem współczesnej Europy, przerastającym swojemi rozmiarami problem całej reszty, zredukowanej, ale mającej pomimo to warunki do samodzielnego bytu, Austrji.

Dynamika i tempo rozwoju Wiednia w ciągu kilku stuleci wiązały się bezpośrednio z tendencjami imperjalistycznemi dynastji Habsburskiej. Nie powstrzymywały tego rozwoju, nad którym zaczęło ciążyć prawo bezwładności, mnożące się od lat kilkudziesięciu symptomy mającego się w przyszłości dokonać rozpadnięcia monarchji. Coraz widoczniejsze było działanie sił odśrodkowych, dążących do procesu separacyjnego ludów od wspólnoty federacyjnej pod berłem Habsburgów. Któż jednak mógł się zdobyć na heroiczny wysiłek zahamowania tego rozpędowego koła ewolucji Wiednia, który z konieczności historycznej skupiał w sobie pod koniec ubiegłego stulecia i aż do czasu wojny światowej tyle różnorodnych energji rozwojowych?

Linja, po której posuwała się racja stanu Wiednia, powinna była — zdaniem czynników decydujących, a więc nieomylnych — prowadzić w nieskończoność. Wychodziła ona z następującej, bardzo jasnej koncepcji: wszystkie kraje koronne, podlegające berłu habsburskiemu, są polem wszechstronnej eksploatacji, narządami doprowadzającemi soki żywotne do serca monarchji, są tylko przedpolem wojennem dla stolicy, do której nie dotrze żaden wróg, z żadnej strony.

Koncepcja ta okazała się — jak tyle innych rzeczy na świecie — fałszywą, na dłuższą metę. Kataklizmu wojny światowej nie mogła ona przetrzymać. Ci zaś, którzy ją prolongowali z dnia na dzień w epoce, w której myśl o wojnie europejskiej odpędzało się od siebie jak koszmar, byli albo oportunistami, korzystającymi ze szczęśliwej konjunktury, albo — przewidując możliwość katastrofy — mówili sobie w duszy: niema niczego w urządzeniach ludzkich, coby mogło trwać wiecznie, więc „apres nous...“ Jawne powątpiewanie w nieomylność tych koncepcyj, tak bardzo schlebiających dumie mocarstwowej, państwowo-twórczej, musiało wywoływać zarzut defetyzmu, bluźnierstwa, obrazy majestatu cesarza... A Wiedeńczycy kochali swojego cesarza. Miłość jednakże potrafi także zaślepiać. Miarę tego zaślepienia, lub może siłę tej wiary, z jaką Wiedeńczycy od — szczęśliwej w ciągu kilku stuleci — swojej gwiazdy oczekiwali spełnienia wszystkich swoich pragnień i zachcianek, protekcji i przywilejów, miarę tej beztroski, z jaką patrzano w przyszłość jeszcze w sam przeddzień ostatecznego załamania się Austrji, wskazuje pośrednio protokół ostatniego posiedzenia Komisji budowy nowego zamku cesarskiego przy Ringstrasse (Neue Hofburg), odbytego w dniu 24 października 1918, na którem akceptowano jednomyślnie plany — fantastycznie kosztownych — robót w nowej rezydencji, mającej niebawem otworzyć swoje wrota dla cesarza, wracającego w triumfie zwycięstwa z pola walki. Dokładnie w 10 dni później Karol faktycznie przestał być cesarzem Austrji...

Cała monarchja składała się na rozrost Wiednia, na jego coraz bogatsze urządzenia, na całą jego wspaniałość i blask przepychu, na jego pęcznienie pod względem ilości mieszkańców, jego przemysłu i handlu. Dla bardzo rozległych połaci środkowej i bardziej ku wschodowi wysuniętej Europy stał się Wiedeń ostatnich dziesiątek lat przedwojennych środowiskiem najbardziej pociągającem, rynkiem najpoważniejszych interesów, źródłem wpływów we wszystkich zagadnieniach natury praktycznej czy w sprawach kultury. Z biegiem lat powstały tu instytucje, ściągające tysiączne rzesze obcokrajowców, szukających nauki, czy też możności ekspanzji dla swojej wytwórczości materjalnej czy idealnej. W ten sposób stał się Wiedeń najpotężniejszą na krańcach środkowej Europy giełdą pracy.

Wiedeń ostatnich dwudziestu lat przed wojną cieszył się swoim szczęśliwym stanem posiadania wszystkich dóbr ziemskich, swoją ogólną „prosperity“, tą kuszącą atmosferą dobrobytu, zadowolenia, typową atmosferą sybarytyzmu, w której bieda nie miała odwagi pokazywać swojej nagości lub łachmanów na widok publiczny.

Czterdzieści pięć miljonów mieszkańców w krajach koronnych stanowiło płuca dwumiljonowego miasta naddunajskiego. Stosunek więc stolicy monarchji do zaludnienia ogólnego Austro-Węgier był proporcjonalny. Nagle stał się Wiedeń stolicą państwa o blisko osiem razy mniejszej powierzchni, w którem stosunek obecnych mieszkańców Wiednia: 1.865.780 do całego zaludnienia przedstawia się jak 1 do 3. Na barki małego państwa spadł ciężar przytłaczający w postaci tego miasta-olbrzyma, które — pomimo wszystko — nie chce się wyrzec swojej tradycji, nie chce niczego uronić z odziedziczonych — po szczęśliwej przeszłości — bogactw kulturalnych, nie chce dać sobie wydrzeć z rąk, przez twardą rzeczywistość nabytego w długowiekowym wysiłku tytułu: centrum kulturalnego środkowo-wschodniej Europy.

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Co słychać w Krakowie.

Środa 18: św. Łukasza ew.
Czwartek 19: św. Piotra z Alk.
Czwartek 19: wschód słońca o godz. 6.32, zachód o godz. 16.57.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono poniższe ceny za produkty żywnościowe: mleko niezbierane litr 0.18—0.20, śmietana 1—1.20, śmietanka 0.50—0.60, ser zwycz. kg. 0.60—0.80, masło deser. 3.70—3.80, zwyczajne 3.20—3.40, jaja świeże sztuka 0.08—0.10, ziemniaki kg. 0.06—0.08, buraki 0.10—0.12, marchew 0.10—0.12, cebula 0.12—0.15, pietruszka 0.12—0.15, pomidory 0.25—0.30, seler 0.12—0.15, jabłka komp. 0.30—0.50, stołowe 0.60—0.80, gruszki komp. 0.30—0.50, deserowe 0.60—1, śliwki zwyczajne 0.50—0.80, węgierki 1—1.20, ostrężyny 0.25—0.30, brusznice 0.30—0.35, kurczęta para 1.50—4, kury sztuka 2.50—4, kaczki 2—3.50, gęsi żywe 3.50—5, bite 2.50—4.50, indyki i indyczki 4—7 zł.

NIE KUPOWAĆ TANDETY ŻYDOWSKIEJ. Do redakcji przyszła wczoraj p. W. G. ze skargą na niesolidność firmy żydowskiej Józef Penzer, ul. Szewska 19 w Krakowie. Klientka zakupiła tam wzorzysty materjał flanelowy na szlafrok, przyczem kupiec zapewnił ją, że materjał można prać, a barwne wzory nie puszczą na wodzie. Pani W. G. uszyła szlafrok i dla próby włożyła skrawek materjału do wody. Jakież było jej zdumienie, gdy z wody wyjęła brzydką szmatkę z zupełnie wyblakłemi wzorami! — Płynie stąd taka nauka: nie kupować tandety żydowskiej!

KARAMBOL. Dnia 16 bm. o godz. 11-stej przy ul. Basztowej, Moszek Zilger, jadąc wozem parokonnym zaczepił o wóz tramwajowy wskutek czego uszkodził stopień wozu tramwajowego. Zilger w czasie zderzenia spadł z wozu na jezdnię i odniósł okaleczenie prawej ręki i potłuczenia prawego biodra.

TOPORKIEM W GŁOWĘ. Wojciech Rybka, lat 51 (ul. Chodkiewicza 9) zatrzymany został za ciężkie poranienie Józefa Ramsa, (ul. Chodkiewicza 10), którego podczas bójki zranił toporkiem, zadając mu ranę ciętą w okolicy kości ciemieniowej. Bójka powstała na tle porachunków osobistych. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ WĘDLIN. W. Podobińska, właścicielka sklepu masarskiego przy ul. Garncarskiej 18 zgłosiła, że w nocy z dnia 15 na 16 bm. nieznany sprawca dostał się do jej sklepu przez wyważenie drzwi frontowych, następnie wszedł do piwnicy i skradł wędlin na zł. 60.

SPŁOSZENI ZŁODZIEJE. Wczoraj w nocy nieznani sprawcy dostali się do drogerji przy ul. Zwierzynieckiej 33 przez wyważenie krat w oknie od strony podwórza, następnie wybili dziurę w suficie i przedostali się do sklepu cukierniczego Stan. Miętowej. Sprawcy zostali spłoszeni i zbiegli nie dokonawszy kradzieży, pozostawili natomiast na miejscu palto, kapelusze i parę trzewików.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. W czwartek, 19 bm. o godz. 18-tej w lokalu przy ul. J. Piłsudskiego 4, p. I. (dawniej ul. Wolskiej), Prof. U. J. Dr. St. Gołąb wygłosi odczyt p. t. „**Prawo, sprawiedliwość i wina u Stan. Wyspiańskiego**“.

SODALICJA MARJAŃSKA Akademiczek i Akademików U. J. urządzają w niedzielę 22 bm. w sali Kopernika Nr. 62 Coll. Novi o godz. 19-tej uroczystą inaugurację. W programie zagajenie, referat p. H. Bierówny: „Czynnik religijny w kryzysie współczesnym“ i referat p. A. Czyżowskiego: „U źródeł radości“.

WALNE ZGROMADZENIE Tow. „Ratujmy Matki i Niemowlęta“ odbędzie się w środę 25 bm. o godz. 17.30 w lokalu Kongregacji plac Jabłonowskich 3. I. p. Zarząd prosi wszystkich Członków o przybycie.

ZWIEDZANIE DOMU I MUZEUM MATEJKI, oraz zabytkowych kamienic ul. Florjańskiej (strona nieparzysta), odbędzie się w środę 18 bm. pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.15 pop. w bramie domu Matejki (ulica Florjańska 41).

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Stefek“.
Czwartek: „Błędne koło Krystyny“.
Piątek: „Stefek“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: Robinson nowoczesny.
WANDA: „Jaka mnie [illegible]“.
UCIECHA: Turbina 50.000.
ADRIA: „Dzieje grzechu“ (K. Lubieńska, B. Samborski).
APOLLO: „Zdobyć cię muszę“ (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Toto“ (A. Prejean).
ATLANTIC: „Wuj Mozes“ (Merris Schwartz).
PROMIEŃ: „Romanse Cygańskie“ z Brygidą Helm oraz „Kobiety bez przyszłości“ z Jean Crawford oraz Clark Gable.
SŁOŃCE: „Pośrednik miłości“; w roli głównej Buster Keaton.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Melodja serc“; w rolach gł. Dita Pario i Willi Fritsch.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro sztuka Z. Modrzewskiej „Błędne koło Krystyny“. — W próbach znajduje się komedja Al. Fredry „Śluby panieńskie“, które dane będą w najbliższą sobotę. Obsadę stanowią: pp. Galińska, Kłońska, Ludwiżanka, Hierowski, Kułakowski, Solarski, Turski.

Nowe eksponaty na wystawie Sobieskiego na Wawelu.

Na wystawę Jana III. na Wawelu nadesłał p. Stefan Piłsudski w Warszawie, portret z czasów Jana Sobieskiego, przedstawiający Jana Kazimierza Piłsudskiego, Chorążego Parnawskiego i Podczaszego Grodzieńskiego, żyjącego w latach 1640—1710, protoplastę rodziny Piłsudskich. Portret ten oglądał na wystawie w czasie swego pobytu w Krakowie Marsz. Piłsudski. Ponadto Jerzy Ks. Lubomirski z Rozwadowa przysłał świeżo dwa przepyszne czapraki z herbami Książąt Lubomirskich i hełm Gwardji pałacowej Książąt Lubomirskich.

W ten sposób wystawa, ostatnio wzbogacona nowemi nabytkami, przedstawia dla wszystkich, którzy jej dotąd nie widzieli, szereg niezwykłych atrakcyj i zwiedzenie jej jest poniekąd obowiązkiem każdego Polaka.

W obronie rzemiosła krakowskiego.

Z PLENARNEGO ZEBRANIA IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W KRAKOWIE.

W dniu 11 b. m. odbyło się 11-te Plenarne Zebranie Izby Rzemieślniczej w Krakowie w obecności przedstawicieli Min. Przemysłu i Handlu, oraz Urzędu Wojewódzkiego, Naczelnika Inż. J. **Hampla** i Dr. **Wyrody**. Przed przystąpieniem do porządku obrad p. prez. Różycki złożył sprawozdanie z działalności Izby i w związku z tem skreślił ogólne położenie gospodarcze. Mówca wspomniał m. in., że istnieje **szereg przerostów i niedomagań w wielu dziedzinach gospodarki społecznej**, które należy usunąć. Reasumując przyczyny obecnego zła gospodarczego w rzemiośle, prelegent sprowadził je do następujących punktów: **1) nieproporcjonalny wzrost liczby warsztatów rzemieślniczych do potrzeb rynku, 2) nadmierne świadczenia socjalne i wysoki ryczałt podatku przemysłowego, 3) brak taniego i średnio-terminowego kredytu obrotowego, 4) centralizacja dostaw i robót państwowych, 5) zastraszająca progresja fuszerstwa w rzemiośle, 6) niedostateczna rozbudowa urządzeń gospodarczych rzemieślniczych.**

Poddając szczegółowej analizie zagadnienie **nielegalnej konkurencji**, prelegent przytoczył szkodliwe nietylko dla rzemiosła, ale i dla gospodarki narodowej fakta **oddawania robót i dostaw rzemieślniczych osobom nieuprawnionym i nie opłacającym podatków i świadczeń**, jak to ma miejsce szczególnie w przemyśle budowlanym.

Po przemówieniu przewodniczącego wywiązała się ożywiona dyskusja, w czasie której mówcy poruszyli **szereg bolączek życia rzemieślniczego, jak np. niedostateczny udział rzemiosła w komisjach szacunkowych i odwoławczych dla spraw podatku przemysłowego**, krzywdząca rzemiosło kwalifikacja przy ubezpieczeniu od wypadków, **wysokie opłaty, pobierane przy badaniu kandydatów na uczniów w instytucie psychotechnicznym**, stosowanie wobec rzemiosła postanowień i rygorów ustawy z dnia 7 listopada 1931 r. o ochronie pracy młodocianych i kobiet, aczkolwiek nie dotyczy ono terminatorów rzemieślniczych, w końcu **szkodliwą inwazję rzemieślników z innych województw**, wskutek czego pogarsza się stan bezrobocia na rynku lokalnym. Po uchwaleniu stosownych rezolucyj przystąpiono do uchwalenia **preliminarza budżetu Izby** na rok 1934. Przedstawiając krytyczny stan niektórych zawodów rzemieślniczych, mówcy wskazywali na potrzebę jak najdalej idącej **kompresji wydatków**, poczem zebranie uchwaliło jednogłośnie preliminarz budżetu.

Dr. Jahoda-Żółtowski, analizując całokształt gospodarki finansowej Izby, zauważył, że na tle obecnej pauperyzacji warsztatów rzemieślniczych szczególniej jaskrawo uwydatnia się **nieproporcjonalny rozdział 15%-owego dodatku do świadectw przemysłowych pomiędzy izby przemysłowo-handlowe a rzemieślniczą** i zmiana tego podziału przez Min. Przemysłu i Handlu zapewniłaby równowagę finansową Izb Rzemieślniczych bez uciekania się do tak przykrego środka, jakim jest opodatkowanie rzemieślników.

Bogaty i biedny.

Spotkałem go przypadkowo i bynajmniej nie byłem z tego spotkania zadowolony. Znaliśmy się już oddawna, ale mimo to obcowanie z nim nie sprawiało mi szczególnej przyjemności. Powód był bardzo prosty. On był bogaty i szczęśliwy, ja byłem biedny i żyłem prześladowany niedostatkiem. Ile razy zetknęliśmy się ze sobą, zawsze starał się mnie pognęić i poniżyć. Tak było i teraz. Opowiadał mi o swoim dostatku, zwierzał się z kłopotów człowieka, który nie wie co robić z nadmiarem pieniędzy, był niby to serdeczny i wylewny, ale na dnie tego wszystkiego czaiło się szyderstwo z mojej mizernej osoby. Wreszcie nie wytrzymał i zauważył ironicznie:

— Ale zdaje się, że tobie nie najlepiej się powodzi.

— Zgadłeś... Poprostu kapryśna bogini szczęścia nie raczyła mnie dotychczas zauważyć.

Nadąsał się i odparł ze złośliwą intonacją głosu:

— A może nie umiałeś zabrać się do tego jak należy.

— Tak, mówisz bardzo logicznie...

— A więc cóż, doszedłeś do przekonania, że ze złym losem trzeba się pogodzić.

— Nie zupełnie, nie uważam się jeszcze za straconego.

— Ale co ty możesz zrobić?

— Widzisz i dla nas ludzi szarych, dla nas ludzi z pokornego tłumu istnieją pewne możliwości.

— Ciekawym co to być może?

— Ano to jest taka pozornie skromna i mała rzecz. Poprostu los na Loterję Państwową.

— Wierzysz, że wygrasz?

— Wierzę, bo chcę wierzyć i wygrać muszę. 28 Loterja Państwowa jest tak doskonale zorganizowana według nowego planu gry, że daje wszystkim wyborne szanse. Mogę ci powiedzieć, że czuję się tak, jakbym miał już pieniądze w kieszeni. Dowiesz się o tem niedługo i przestaniesz zadzierać nosa.

Zauważyłem odrazu, że to co powiedziałem, wywarło na nim potężne wrażenie. A kiedy się ze mną żegnał, po raz pierwszy żegnał się z szacunkiem.

Kilka cyfr i danych

z działalności krak. Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

Jak wynika ze Sprawozdania Miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym za czas od 1 października ub. r. do 31 lipca br. wynosiły:

dochody własne Komitetu — zł. 211.462.76,
dochody ogółem (z dotacjami) — złotych 518.889.30,
posiłków obiadowych wydano 51.161 porcyj,
na **dożywianie dzieci** — 35.398.60 zł.,
na zatrudnienie bezrobotnych — 137.201.43 złotych,
artykuły żywnościowe dla rodzin — złotych 294.820.39.

Zasiłków nie dawano zadarmo, lecz za pracę nad niwelacją terenów, budowę portu w Płaszowie, regulowaniem dopływów Wisły itp. Założono herbaciarnie i ogniska dla bezrobotnych, świetlice, rozdzielano odzież i obuwie, udzielano opieki lekarskiej, prawnej, przygotowano działki ogrodowe dla bezrobotnych itd. Miejski Komitet współdziałał ściśle z Arcybiskupim Komitetem dla Bezrobotnych.

Komu przysługuje tytuł architekta?

Okólnikiem wojew. krakowskiego z dnia 23. VIII. br. zarządzono, aby w wypadkach używania przez osoby pracujące w przemyśle budowlanym, prawnie nieprzysługujących im tytułów, pociągano winnych do odpowiedzialności. W szczególności okólnik ten **występuje przeciw używaniu tytułu „architekta“ przez budowniczych.**

Zarządzenie to wywołało wśród budowniczych wielką konsternację, ponieważ tytułu tego używają od niepamiętnych lat wszyscy uprawnieni budowniczowie. To też Związek Budowniczych w Krakowie wniósł w tych dniach obszerny memorjał do Urzędu wojewódzkiego z prośbą o uchylenie tego zarządzenia odnośnie budowniczych, ponieważ ani ze stanowiska prawnego, ani zawodowego, jak również i społecznego niema uzasadnienia zabronienia budowniczym używania tytułu architekta.

Iskierki.

Biu-ro-kra-cja.

Cierpimy na przerost administracji, która zadręcza spokojnego obywatela. Biada, biedny człowieku, jeśli chcesz, a co gorzej, **musisz**, starać się o jakiś dokument! Choćby nawet dowód osobisty! Choćby świadectwo ubóstwa, lub świadectwo moralności. Gnasz, jak dziki osiołek, z policji na Magistrat, z Magistratu na policję, stamtąd na ul. Szewską, gdzie wyłącznie w Krakowie (!) możesz nabyć formularz na podanie, stąd do domu po metrykę, z metryką idziesz do urzędu, by ci uwierzytelnili odpis, potem starasz się o wyciąg z biura meldunkowego, jakby nie starczyły dokumenty, które posiadasz, następnie z urzędu odsyłają cię do kiosku, byś kupił znaczek stemplowy (jakby w urzędzie dla wygody publiczności nie można było ich mieć), wreszcie zziajany, spocony, skołowaciały dowiadujesz się, że trzeba jeszcze trzech fotografji, dokument wojskowy, dwóch świadków... Gdy to wszystko załatwisz, każą ci przyjść za 3 dni. Po trzech dniach odeślą cię do Magistratu po dokument przynależności: żeby go wyrobić tanio, trzeba mieć świadectwo ubóstwa, żeby dostać świadectwo ubóstwa, należy wnieść podanie na formularzu ze „Szkolnicy“ przy ul. Szewskiej, podanie to musi być potwierdzone przez... itd. itd.

Biedny, ogłupiały obywatelu! Widzę w twych oczach przebłyski obłędu. Z ust twych wylatują brzydkie przekleństwa i nieprzystojne życzenia. A jednak... nic nie zmienia się na lepsze. Już taki system. Kto raz zabrnął (jak nasze administracja) w **labirynt tysięcznych formalności**, to z nich prędko nie wyjdzie...

Ostatnio otrzymaliśmy poniższy komunikat: „Celem **dalszego usprawnienia** działalności miejskiego Urzędu Ewidencji ludności, Magistrat zwraca uwagę prowadzących meldunki, w domach, hotelach, zajazdach i noclegach, **że po** myśli obowiązujących przepisów ustawowych **obowiązani są sprawdzać wiarygodność szczegółów** podanych przez osoby podległe zameldowaniu a to przez badanie dokumentów osobistych odnośnych osób **(metryki urodzenia, metryki ślubu, aktu rozwodu, książeczki wojskowej, świadectwa przynależności gminnej i t. p.)** a nie ograniczać się tylko do strony czysto formalnej przyjęcia meldunku wypełnionego przez daną osobę bez jakiegokolwiek sprawdzenia autentyczności dat tam zawartych. W razie gdyby meldujący się odmówił okazania dokumentów osobistych lub dokumentów takich nie posiadał, prowadzący meldunki winien fakt ten zaznaczyć w rubryce „Uwaga“ odnośnych kart meldunkowych. Prowadzący meldunki, którzy nie badają dokumentów osobistych meldujących się osób, w razie stwierdzenia niedokładności w datach meldunkowych **będą bezwzględnie pociągani do odpowiedzialności karno—administracyjnej**“. K. N.

Życie gospodarcze.

Spadek przyrostu ludności w Polsce.

Główny Urz. St. ogłosił tymcz. dane o ruchu ludności w drugim kwartale br. Zarejestrowano w tym kwartale 55.694 małżeństw. 217.274 urodzin i 113.153 zgonów, w tem 24.572 zgonów niemowląt. **Przyrost naturalny wynosi — 104.121.** W drugim kwartale ub. r. było 54.988 małżeństw, 218.108 urodzin, 112.754 zgonów i 105.354 przyrostu naturalnego.

Wydalanie robotników polskich z Francji.

W związku z coraz częstszemi wypadkami **wydalania z Francji robotników polskich**, tamtejsze polskie organizacje robotnicze zwróciły się do władz francuskich i do konsulatu polskiego w Paryżu **o uregulowanie sprawy kosztów przejazdu wydalonych obywateli polskich**, którzy nie mają środków na pokrycie tych kosztów.

W myśl rozporządzenia francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. **odstawienie wydalonego do granicy francuskiej odbywa się na koszt rządu.** W praktyce jednak przepis en często **nie jest przestrzegany** i robotnik. który nie ma na koszty przejazdu, **zostaje aresztowany** wobec niezastosowania się do polecenia opuszczenia Francji.

Ponadto nieuregulowana jest sprawa kosztów podróży **od granicy francuskiej do miejsca zamieszkania w kraju.** Organizacje robotnicze domagają się, aby koszta tej podróży pokrywał rząd **polski.** Sprawa ta rozstrzygnięta ma być w najbliższym czasie.

———oo———

Dolar nieco mocniejszy.

Kraków 17 października. (PAT). 5% konwersyjna 50.60 — 4% inwestycyjna 104.50—105 — dolar 6.05—6.12 — Londyn 28.10—28.30 — Szwajcarja 172.50—173.25 — Berlin 212—212.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 17 października. Dewizy: Holandja 350.70, 360.60, 358.80; Londyn (28.05, 28.02), 28.17, 27.89; Nowy Jork 6.18, 6.21, 6.15; Nowy Jork telegraficznie 6.21, 6.24, 6.18; Paryż 34.90, 34.99, 34.81; Praga 26.48, 26.54, 26.42; Sztokholm 145.50, 146.20, 144.80; Szwajcarja 172.75, 173.18, 172.32; Włochy 46.98, 47.21, 46.75; Berlin nieoficjalnie 211.50. — Tendencja słabsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 79.50—79.25—79.50 — Haberbusch 38. — Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3% budowlana 38.85 — 4% inwestycyjna 105—104.75 — 4% inwestycyjna seryjna 109 — 5% konwersyjna 51—50.75 — 5% kolejowa 44 — 4% dolarowa 49.10 — 7% stabilizacyjna 52—51.88—52 — 10% kolejowa 103.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 6.10.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dillonowska 69.25 — stabilizacyjna 75.50 — warszawska 43.75 — śląska 40.75.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 17 października. Paryż 20.19%; Londyn 16.21; Nowy Jork 3.57; Belgja 71.85; Włochy 27.15; Hiszpanja 43.15; Holandja 208.10; Berlin 122.50; Wiedeń 72.67; noty 57.50; Sztokholm 84.50; Oslo 82.05; Kopenhaga 73.10; Praga 15.35; **Warszawa 57.90**; Białogród 7; Ateny 2.90; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.05; Helsingfors 7.10.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj 17 b. m. następujące ceny:

Pszenica dworska czerwona stand. 21.90 do 22.15; biała stand. 21.40—21.65; targowa stand. 21—21.25; żyto dworskie stand. 14.90—15.10; targowe stand. 14.75—14.90; owies dworski stand. 13.25—13.50; targowy stand. 12.75—13; jęczmień na krupy dworski 15—17; na krupy targowy 14.50—15.50; groch Wiktorja poznański 30—32; zwykły jadalny 27—29; makuchy rzepakowe 14—14.50; lniane 16.75—17.25; siano słodkie 6.50—7; średnie 5—5.50; koniczyna pastewna 7—8; słoma długa 3.75—4.25; mierzwa luzem 3.25—3.50; rzepak zimowy z workiem 35.50—36.50; rzepik czyszczony słodki 40—42; mak niebieski z workiem 64—66; kminek krajowy czyszczony 155—160; ziemniaki stołowe 3.75—4; mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 42—43; grysikowa 38—39.20; 45 proc. 38—39; 60 proc. poznańska 39—39.50; mąka żytnia okr. Krak. I. gat. 0—65 proc. 25—25.25; po 55 proc. II. gat. sitkowa 18—20; razowa 20—21; po 65 proc. sitkowa poślednia 13—14; mąka żytnia okr. Poznań. I. gat. 0—65 proc. 25—25.25; graham pszenny 30—31; otręby żytnie 7—7.25; pszenne 7—7.25; mąka czerwona z workiem 10—10.50; pęcak fabryczny z workiem 75—76; chłopski bez worka 72—73; siekanka jęczmienna fabryczna z workiem 25.50—26.50; chłopska bez worka 22—23; kasza tatarczana cała 40—42; tatarczana łamana 37—39 zł.

Tendencja spokojna — dowozy średnie.

Wciąż na dnie kryzysu.

Spadek produkcji i zatrudnienia w przemyśle. — 200 tysięcy par rąk roboczych straciło pracę w dwu latach. — Zanik rentowności eksportu.

Z okazji walnego zgromadzenia, zarząd banku Spółek zarobkowych w sprawozdaniu swem za rok 1932 zamieścił charakterystyczną ocenę obecnego okresu zmagania się społeczeństw z objawami kryzysu gospodarczego. W ogólnym skrócie zarysowano obraz **stagnacji życia gospodarczego, spadku zatrudnienia i komplikacji w międzynarodowych stosunkach gospodarczych.**

Wbrew powszechnemu przekonaniu. że tak głębokie przesilenie, obejmujące życie gospodarcze na całym świecie, da się przezwyciężyć tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich narodów — konferencje międzynarodowe w ub. roku nie przyniosły rezultatu. a poszczególne państwa podjęły **akcję ratunkową na własną rękę.** Następstwem tego jest **jeszcze szczelniejsze zamknięcie granic, dalsze podwyższenie barjer celnych** dla ochrony przemysłu krajowego. ograniczenia dewizowe. **„celowa“ dewaluacja** i szereg innych eksperymentów, pogłębiających trudności gospodarcze.

Olbrzymi **spadek produkcji przemysłowej** ilustrują wymownie następujące cyfry:

Wskaźnik produkcji przemysłowej spadł pod koniec roku 1932 **do 50%** wytwórczości w czasach dobrej konjunktury (rok 1928 = 100). Przeciętna miesięczna produkcja węgla, która w r. 1931 nie wykazywała jeszcze redukcji w porównaniu z r. 1930 — **obniżyła się w roku ub. o około 25 proc.** do 2.403 tysięcy ton miesięcznie.

Spadek cen postępował nadal — za artykuły przemysłowe osiągnięto w roku ub. przeciętnie 67 proc. cen z roku 1928. za produkty rolne tylko 53 procent.

Konsekwencje takiego upadku życia gospodarczego spadają swoim ciężarem na warstwę pracowniczą w górnictwie. hutnictwie i przemyśle przetwórczym. **Liczba tych pracowników z 666.000 w roku 1930, spada do 561.000 w roku 1931, a do 474.000 w r. 1932.** W ciągu zatem dwóch lat — **nie licząc handlu i rolnictwa — blisko 200.000 par rąk roboczych straciło pracę,** a jeżeli uwzględnić fakt. że w międzyczasie dorosły **dwa nowe roczniki ludzi zdolnych do pracy,** którzy daremnie oczekują możności zarobkowania. **groza tego zagadnienia społecznego występuje w całej pełni.**

Rozwiązanie tego problemu drogą podniesienia eksportu. a co za tem idzie. ożywienia produkcji — uniemożliwiły nowopowstałe trudności w obrotach handlu międzynarodowego. Eksport nasz nietylko zmalał poważnie — ale stał się też **znacznie mniej rentownym** wskutek wielkiego spadku cen na rynkach międzynarodowych. — Ogólny nasz obrót z zagranicą wynosił w r. 1928 — **5.9 miljarda złotych,** a w roku ub. zaledwie **1.9 miljarda.**

Kryzys zadał głębokie rany i w wysokim stopniu osłabił organizm gospodarczy polski. Leczenie ich. a przedewszystkiem przezwyciężenie obecnej depresji. jest zależne od takich momentów psychicznej natury jak odrodzenie zaufania i twórczej inicjatywy prywatnej. od powrotu w życiu społeczno-gospodarczem do zasad. które obowiązują nietylko jednostki. ale i całe grupy społeczne i rząd i państwo.

———oo———

Radjo.

JAK PRĘDKO WINIEN MÓWIĆ SPEAKER W RADJO?

W uniwersytecie Harrow (U. S. A.) przeprowadzono szereg doświadczeń w kwestji wyraźnego i szybkiego wysławiania się speakera przed mikrofonem. Z dokonanych obserwacyj wyciągnięto wniosek, iż, aby być zrozumianym przez słuchaczy, **speaker powinien mówić z przeciętną szybkością 238 liter na minutę.** Rekordzistą na tem polu jest speaker radjostacji KIW w Chicago, który, mówiąc z szybkością 360 liter na minutę, potrafi jednak tak wyraźnie mówić, iż słuchacze rozumieją go doskonale.

FRANCUSKA SIEĆ RADJOWA.

Rząd francuski przekazał już do wykonania prace nad budową nowych wielkich stacyj radjonadawczych. W grę wchodzi budowa nowych stacyj o mocy 120 KW w Paryżu, 100 KW w Lyonie, 120 KW w Tuluzie i 60 KW na Rivierze dla okręgu Nizza—Monaco—Korsyka. Oddanie nowobudowanych stacyj do użytku ogólnego ma nastąpić w przyszłym roku.

———

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 19 października.

Kraków (312.8). G. 7 Audycja poranna z Warszawy; 11.30 Transmisje z Warszawy; 11.50 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty; 12.30 Transmisje z Warszawy; 17.50 Kom. L. O. P. P.; 18 Transmisje z Warszawy; 19.50 „Skrzynka pocztowa“; 20.05 Rozmaitości, komunikaty; 20.10 Program na dzień następny; 20.15 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 12.05 Muzyka salonowa z płyt; 18.20 Angielska muzyka lekka z płyt.

Warszawa (1411.8). G. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.35 Dziennik poranny; 7.40 Płyty; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dzień bieżący; 11.30 Przegląd prasy; 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim; 11.45 Komun. Min. Opieki Społecznej; 11.50 Wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty; 12.30 Dziennik południowy; 12.35 II-gi poranek szkolny; 14 Wiadomości meteorologiczne; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.40 Godzina muzyki lekkiej; 16.40 „Praca instruktorki wiejskiej“; 16.55 Sonaty; 17.50 „Kącik dla młodzieży rolniczej“; 18 Odczyt „Na drodze do bogactwa“; 18.20 „Chopin“ (słuchowisko); 19.50 Rozmaitości; 20.10 Program na dzień następny; 20.15 Odczyt aktualny; 20.30 Dziennik wieczorny; 20.40 Koncert wieczorny; 21 „Skrzynka pocztowa techniczna“; 21.15 Wiadomości sportowe; 21.25 Dalszy ciąg koncertu; 22.45 Muzyka taneczna; 23 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 19.50 Felieton sportowy; 21 Skrzynka pocztowa techniczna (K. Miłobędzki).

Nieśmiały konkurent. — Oto tutaj jest, panno Anno, nasz grób familijny! Czy nie chciałaby pani zająć w nim kiedyś miejsce?

Jeden z oskarżonych o „Łapanów“.

Na ławie oskarżonych o zajścia w Łapanowie zasiada oskarżony Andrzej Kubowicz z Kempanowa.

Słysząc o rozpaczliwem położeniu jego rodziny, pojechałem na miejsce zbadać położenie i obmyśleć jakąś pomoc.

Dojeżdżając ku domowi Kubowicza, spotkałem na drodze idącą płaczącą stroskaną kobietę. Była to Kubowiczowa; szła gdzieś do sąsiadów z prośbą o pomoc.

Pocieszywszy ją, jak można było na razie, zawróciłem do domu. Ci, co dzisiaj ogłaszają „radość życia“ mogliby się przypatrzeć, w jak strasznem położeniu jest rodzina tego człowieka.

Prócz stroskanej, schorzałej matki znalazłem w tym domu ośmioro drobnych dzieci. najstarsze liczy 9 lat, najmłodsze kilka dni. Kobieta zaraz po ciężkiej chorobie porodowej zmuszona jest wstać, by tym biednym dzieciom przyrządzić jakieś pożywienie. Mimo zimnej słoty poszła w pole, by na kawałku lichego gruntu ukopać trochę ziemniaków. Zmarznięta, wzięła koszyk z ziemniakami, ale jej w oczach pociemniało i ledwo doszła do domu.

Żal ściskał mi serce, gdym patrzył na tę nędzę.

Pocieszyłem ją, jak mogłem i odjechałem, prosząc zarazem mieszkańców tej gminy o pamięć i pomoc dla nich

A teraz przypatrzmy się, dlaczego ta rodzina jest tak biedna i nieszczęśliwa.

Otóż wspomniany Andrzej Kubowicz z powodu ubóstwa w roku 1913 wyjechał do Ameryki za zarobkiem. Od młodych lat interesował się sprawami naszej ukochanej Ojczyzny.

Zachęcał innych i sam złożył swoje oszczędności w ofierze Ojczyźnie, zdjął z siebie ubranie i wysłał biednym do Polski, a sam zabrawszy z sobą kolegów, poszedł do armji Hallera, by wywalczyć wolność Ojczyźnie.

I walczył ten biedny góral na wszystkich frontach, a zapłata dla niego zmartwychwstanie Polski.

Po powrocie z wojska osiadł na kilku zagonach, które otrzymał w spadku po matce, a wszystkie swoje oszczędności, jakie zapracował przez 17 lat w obcych krajach, stracił dla Polski. Nigdy nie był karany ani w wojsku ani w „cywilu“.

Ten to Andrzej Kubowicz dnia 5 czerwca 1932 r., gdy się odbywał obchód Święta ludowego, pełnił funkcje Straży porządkowej, gdy jednak policja zapowiedziała, że zezwolenie cofnięte, poszedł sam do kościoła w Łapanowie, minąwszy pochód, zdążający od Grabia. Po drodze został aresztowany w warunkach, których tu nie poruszamy, i znalazł się na ławie oskarżonych.

Łapanów, w październiku.

Bartłomiej Twaróg.

Polska i Niemcy porozumią się

w sprawie sprzedaży zboża.

Warszawa 17. 10. (Telef. wł.). Prowadzone rozmowy na temat porozumienia zbożowego polsko-niemieckiego. **odroczone zostały do przyszłego tygodnia.** Wznowienie pertraktacyj nastąpi w Berlinie. Rozmowy dotychczasowe zakończyły się podpisaniem protokołu, który stwierdza. że **obie układające się strony dążą do porozumienia w kwestji zbożowej.** Ustalono zasady przyszłej współpracy. które mają wykluczyć konkurencję żyta niemieckiego i polskiego na rynku zagranicznym. W kołach poinformowanych słychać, że nie jest zamierzonem tworzenie wspólnego biura polsko-niemieckiego sprzedaży zboża. **Projektuje się natomiast, by polskie biuro zbożowe w Gdańsku pracowało w porozumieniu z niemieckiem biurem eksportowem, które ma być utworzone w Berlinie.** Obie strony widzą korzyści w osiągnięciu porozumienia. a to wobec ciężkiej sytuacji na zbożowych rynkach zagranicznych. Holandja czyni ostatnio minimalne zakupy żyta. podobnie i Belgja. Największym na razie odbiorcą żyta jest Danja. Znaczne ilości polskiego żyta idą na rynki amerykańskie.

Do Moskwy pojadą przedstawiciele rzemiosła polskiego.

Warszawa 17. 10. (Telef. wł.). W końcu października udają się do Moskwy przedstawiciele rzemiosła polskiego. celem zainteresowania sowieckich czynników gospodarczych możliwościami eksportowemi artykułów polskiego rzemiosła. W skład delegacji wejdą przedstawiciele rzemiosła z Warszawy, Łodzi. Wilna. Włocławka. Kielc. Radomia i ewentualnie Poznania. oraz Krakowa. Istnieje tendencja do ograniczenia składu delegacji do sześciu osób. Koszta związane z wyjazdem i pobytem delegacji w Moskwie pokryją rzemieślnicze spółki handlowo-eksportowe. Należy zaznaczyć. że **przed wojną rzemiosło polskie eksportowało do Rosji wyrobów za około 90 miljonów rubli rocznie.**

Lotnicy polscy w Bukareszcie.

Bukareszt 17. 10. (PAT.). **Wczoraj oficerowie rumuńscy podejmowali lotników polskich wieczerzą.** W wieczerzy wziął udział **ks. Mikołaj,** który wzniósł toast na cześć lotnictwa polskiego. Płk. **Rayski** złożył w dniu dzisiejszym wizytę ministrowi wojny i władzom wojskowym. Po południu w poselstwie polskiem odbył się **obiad z udziałem ministra wojny,** szefa sztabu generalnego. oraz podsekretarza stanu lotnictwa i spraw zagranicznych. Wieczorem aeroklub rumuński wydał raut. Pokazy lotnicze odłożono do jutra wobec zapowiedzi przybycia króla Karola. **Odlot polskiej eskadry wyznaczony został na czwartek.**

ZAWIADAMIANIE GMIN O WYROKACH

Warszawa. 17. 10. (Telef. wł): Ministerstwo Sprawiedliwości wydało do władz wymiaru sprawiedliwości okólnik w sprawie zawiadamiania gmin o wyrokach skazujących. Ministerstwo wyjaśniło, iż koniecznem jest zawiadamianie gmin rzeczywistego miejsca zamieszkania skazanego o jego ukaraniu, natomiast zbędnem i niewłaściwem jest zawiadamianie o tem gmin t. zw. przynależności.

Demonstracje hitlerowców w uczelniach austrjackich.

W dniu rozpoczęcia wykładów na wszechnicach austrjackich studenci hitlerowscy urządzili tak w Wiedniu jak i innych miastach prowincjonalnych **hałaśliwe manifestacje.** Na politechnice wiedeńskiej studenci rzucili do auli **5 kul papierowych z materjałem wybuchowym. Kule te eksplodowały z wielkim hukiem.** Studenci zaintonowali następnie „Deutschland, Deutschland über alles". poczem wywiesili chorągiew ze swastyką z okien gmachu politechniki. Straż uniwersytecka. wspomagana przez oddział policji usunęła studentów z auli i następnie z gmachu. Dwóch policjantów zdjęło chorągiew ze swastyką. Procedurze tej towarzyszyły świsty i piski młodzieży hitlerowskiej. Podobne manifestacje odbyły się i na uniwersytecie. gdzie również **rzucono bombę papierową.** Usunięci z gmachu uniwersyteckiego studenci usiłowali demonstrować na ulicy. Zajście zlikwidowała policja. 3 studentów zostało poranionych kijami. Kilkanaście osób aresztowano. Podobne demonstracje odbyły się **także w Insbrucku oraz w Grazu.**

Zajścia łapanowskie przed sądem.

Wtorkowa rozprawa w procesie łapanowskim rozpoczęła się około godz. 10-tej dalszem przesłuchiwaniem świadków obrony. Obrońca Wusatowski zwrócił się do sądu o powołanie dodatkowo świadków **Marcina i Jana Sowińskich** (ojciec i syn), w związku ze sprawą oskarżonego Stochla. Świadkowie ci mają wskazać. kto zranił posterunkowego Kuśnierza, o co obwinia się Stochla. Trybunał dopuścił tych świadków.

1000 LUDZI SZŁO Z TRZCIANY.

Przed sądem staje **Ludwik Stochel** z Leszczyny, który podaje szczegóły wypadków w Trzcianie. Przedewszystkiem więc podaje. że **nie wiedziano o odwołaniu wiecu,** stąd też z samej Trzciany i okolicy szło do Łapanowa **około 1.000 osób.** Gdy nadjechało auto policyjne, komisarz powiedział idącym. że nie wolno im iść w pochodzie tylko grupkami. Świadek nie widział żadnego zajścia z policją, ani też okrzyków podburzających nie słyszał. **Był tylko zwyczajny „rajwach",** jak zwykle, gdy zbierze się gromada ludzi.

Przew.: Czy słyszał pan słowa komisarza policji. który, starając się uspokoić zebranych, powiedział, że „polski policjant nie będzie się przecież z polskim chłopem bił".

— Nie słyszałem, mówi świadek. Po rozpędzeniu pochodu policja odjechała autem — trochę ludzi przeszło do Łapanowa, a reszta do domu.

CZY BYŁ ORGANIZATOR POCHODU?

Świadek **Wojciech Stawarz** ze Zbydniowa również opowiada o wypadkach pod Trzcianą. Policja chciała **rozmówić się z organizatorem pochodu.** Takiego nie było i ludzie ustawiali się się sami. Gdy nadjechał Ryba, wówczas komisarz policji powiedział mu. że on jest odpowiedzialny za pochód. Potem świadek widział Rybę leżącego na ziemi. Słyszał okrzyki **„Ryba zabity".** Powstało wówczas większe zamieszanie. Świadek zeznaje, że widział w Łapanowie, jak oskarżony Ryba uspokajał tłum wzburzony w chwili. gdy pod posterunek policji przyniesiono **ciężko rannego Tobołę** i ułożono na stopniach posterunku. W Trzcianie widział Babralówne zatrzymaną przez policję, ale za co, nie wie. Widział ją na aucie razem z zatrzymanym Rybą.

Obrońca: Czy pan obstaje przy tem. że Babralówna też była zatrzymana, czy też pan sobie dokładnie tego nie przypomina.

Świadek: Widziałem ją w aucie, ale nie wiem, czy była aresztowana.

Obrońca: To ja panu przypomnę. że Babralówna, narzeczona Ryby, **niosła mu na jego prośbę papierosy.**

Świadek: Widziałem, że niosła papierosy i wyszła na auto.

Prokurator: Pan zmienia zeznania, bo powiedział pan, że była aresztowana, a teraz pan mówi inaczej.

Świadek: Nie zmieniam zeznań. Jeżeli była na aucie. **myślałem, że była aresztowana.**

Obrońca Warenhaupt: Czy w Zbydniowie **wójt ogłosił, że nie będzie wiecu?**

Świadek: Powiedział nam. niektórym, jak składaliśmy podatki. **Mówił, że nie będzie wiecu z powodu choroby.**

POBICIE RYBY.

Obr.: Pan zeznał, że z początku było spokojnie i wrzawa powstała dopiero, gdy Ryba został pobity?

Świadek: Jak Ryba został pobity, zaczęto naciskać ku niemu. Leżał na ziemi nawznak. Zrobił się w tem miejscu hałas.

Obr.: Gdy Ryba w Łapanowie uspokajał. ludzie usłuchali.

Świadek: Dosyć się spokój zrobił.

Świadek **Jan Kuśnierz** z Łapanowa również widział Rybę. uspokajającego tłum. Opowiada o pobiciu posterunkowego Domagały, który przyjechał z Krakowa na rowerze po cywilnemu. Widział. że ktoś wykręcił Domagale ręce wtył. Zdaje się świadkowi. że był to osk. Stelmach. Inni bili Domagałę kołkami. Jak doszło do pobicia Domagały. świadek nie wie. Był na 100 do 200 kroków od miejsca zajścia.

Przew.: Czy ludzie wiedzieli, że Domagała. to przyszły pański zięć. czy go znali?

Świadek: Nie wiem.

Przew.: Słyszał pan okrzyki, że to jest tajny policjant?

Świadek: Gdy Domagała uciekł. ktoś powiedział. że to jest tajny policjant. Jeden z osobników. ten sam. który chwycił go za ręce, dusił potem Domagałę za szyję. Ja krzyczałem na ludzi: Co robicie. przecie to **swój z Łapanowa.** Stelmach jest podobny do tego. który Domagałę chwycił za ręce i dusił za szyję.

Przew.: Nie widział pan. żeby Stelmach po tej zabawie z policjantem prał w rzeczce ubranie z krwi.

Świadek: Nie widziałem.

Przew.: Czy pan wie. że aptekarz. który go opatrzył. **przebrał go za kobietę, by go ocalić i ukrył w zbożu.**

Świadek: Nie. Tak nie było. Domagała przyszedł do mnie. ja mu powiedziałem, by poszedł na posterunek.

Berek Kempler, 70-letni szynkarz z Łapanowa zeznaje, że słyszał Rybę. uspakajającego tłum.

Jan Stawarz z Trzciany opowiada o przybyciu policji oraz o tem. że komisarz zakazał iść i ustawił kordon policyjny na drodze. Stanął wówczas zdala i usłyszał okrzyki: „Jezus, Marja. za co nas bijecie". Nie widział. by rzucano kamieniami.

Stanisław Gęślak widział tylko tyle. że posterunkowy pchnął oskarżonego Dzióbka. **Michał Malinowski** z Kępanowa. powołany przez osk. Kubowicza. zeznaje, że Kubowicz zachowywał się spokojnie.

Przew.: Czy naciskano na kordon. żeby go przerwać.

Świadek: Tak, ludzie naciskali. Ludzie uciekli bokiem, gdy policja poszła w tłum.

Przew.: Czy rzucano kamieniami?

— Widziałem. że rzucono. By kołkami bito. tego nie widziałem. Z oskarżonych widziałem tylko Kubowicza. nie słyszałem. by coś wołał, bo byłem zdala.

Świadek **Fr. Łosiowski** z Grabia widział Kubowicza **w Łapanowie, uspakajającego ludzi.** Kubowicza uspakajającego widział również świadek **A. Trojański.**

Przesłuchano dziś **ogółem 10 świadków.** Jutro stanie przed sądem około 20 świadków **obrony.**

Skład Akademji Literatury.

Warszawa, 17. 10. (Telef. wł.). Pierwszych siedmiu członków Akademji Literatury zostało już zamianowanych. niema jednak pewnej wiadomości. kto jest w ich liczbie. Prawdopodobnie w skład tej siódemki wchodzą: **Berent, Staff. Wacław Sieroszewski. Mirjam Przesmycki. Nałkowska. Choynowski i Kaden.** Co do dalszych 8 padają przypuszczenia rozmaite. Wymieniają **Struga. Rostworowskiego, Irzykowskiego, Kleinera, Ferdynanda Goetla, Płakowiczównę, Boya-Żeleńskiego. Rzymowskiego.**

BEZROBOCIE WZRASTA.

Warszawa, 17. 10. (Telef. wł.). W tym tygodniu ilość bezrobotnych zarejestrowanych wzrosła o 3.942 do liczby 206.507.

BÓJKA W UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM.

Warszawa, 17. 10. (Telef. wł.). **W godzinach popołudniowych na terenie dziedzińca uniwersyteckiego a następnie przed bramami Uniwersytetu Warsz. znowu doszło do bójki. Podczas bójki aresztowano jednego z jej uczestników ucznia szkoły rzemieślniczej Salarza.**

Różne wiadomości.

Warszawa, 17. 10. (Telef. wł.). Dziś o godz. 12 w południe P. Prezydent Rzpltej przyjął na audjencji p. St. Walasiewiczównę. znaną sportsmenkę. która w tych dniach na stałe opuszcza Polskę, udając się do Stanów Zjednoczonych.

Warszawa, 17. 10 (Telef. wł.). Przed domem nr. 36 przy ul. Puławskiej w Mokotowie wpadł samochód prywatny, kierowany przez prof. Politechniki Groszkowskiego, pod parowóz kolejki grójeckiej. Prof. Groszkowski na szczęście wyszedł cało z opresji. Rozbity samochód zabrano do garażu.

Warszawa, 17. 10. (Telef. wł.). Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu o zniesieniu Sądu Apelacyjnego w Toruniu i Sądu Okr. we Włocławku.

Warszawa, 17. 10. (Telef. wł.). Nowe rozporządzenie ministra poczt zakazuje pobierania jakichkolwiek datków przez listonoszów i innych funkcjonarjuszy pocztowych z okazji pełnienia przez nich czynności. związanych ze służbą.

Warszawa, 17. 10. (Telef. wł.). Według raportów, otrzymanych przez biuro hydrograficzne. na rzekach polskich nastąpił silny przybór wód.

Warszawa. 17. 10. (Telef. wł.). Ukazał się spis profesorów Wolnej Wszechnicy Polskiej. W spisie tym przy nazwisku prof. **A. Pragiera** widnieje dopisek „nie wykłada".

Sprawcy zamachu na bazylikę św. Piotra zostali schwytani.

Rzym, 17. 10. (PAT). Policja aresztowała 3 Włochów: **Renato i Aldo Cianeów** oraz **Leonarda Bucciglioniego,** oskarżonych o działalność terorystyczną we Włoszech. **Oskarżeni są sprawcami zamachu bombowego, dokonanego w dniu 25 czerwca br. w Bazylice św. Piotra.** Buccigliani zeznał. że otrzymał polecenie dokonania zamachu w Bazylice św. Piotra oraz innych zamachów terorystycznych od Alberta Cianca w Paryżu.

27 OFIAR KATASTROFY AUTOBUSU.

Bukareszt, 17 października. W pobliżu Koloszwaru **spadł autobus z wysokiego nasypu i uległ zniszczeniu. 10 podróżnych odniosło rany ciężkie a 17 osób odniosło lżejsze rany.**

Po zamknięciu kroniki.

BADANIE PSYCHJATRYCZNE MALISZÓW trwa w dalszym ciągu. Wyników tego badania nie można narazie przewidzieć i wszelkie pogłoski na ten temat uważać należy za przedwczesne. Zaznaczyć tylko można. że o ileby badania te nie zostały ukończone w przeciągu 21 dni, tj. w terminie przepisanym ustawą, sprawa zostałaby przekazaną sądowi zwykłemu.

Echa strajku rolnego w grybowskiem

przed sądem apelacyjnym.

We wtorek przed trybunałem Sądu Apelacyjnego w Krakowie w składzie: s. s. ap. **Podobiński** (przewodniczący). s. s. ap. Cieślewski (referent) i s. s. ap: Jek, toczyła się sprawa **10 chłopów** z powiatu **grybowskiego,** skazanych w pierwszej instancji przez Sąd Okr. w Nowym Sączu za urządzenie w jesieni roku ubiegłego strajku rolnego i powstrzymywanie chłopów od dowozu żywności na targi.

Sąd Okręgowy 13 uwolnił od winy i kary, a 10 skazał za występek z artykułu 164 par. 1 i 162 kk. na kary od 11 do 15 **miesięcy aresztu,** lub też więzienia. Skazani wnieśli apelację.

Na wczorajszej rozprawie po referacie sędziego **Cieślewskiego,** wywodach prokuratora **Szuchiewicza** i obrońcy dr. **Lustgartena,** Sąd Apelacyjny uchylił częściowo **wyrok pierwszej instancji.** Sąd uwolnił mianowicie od odpowiedzialności z **art.** 164 paragr. 1 wszystkich oskarżonych, a tem samem i od kary z tytułu przestępstwa określonego tym paragrafem i artykułem, natomiast uznał ich winnymi przestępstwa z art. 162 i pozostawił karę orzeczoną przez Sąd Okr. z tytułu tego przestępstwa. Przez to orzeczenie oskarżeni mają zmniejszone kary do 3 miesięcy aresztu **każdy.**

H. RIDER HAGGARD. 95

„Zbudzeni ze snu”.

Przy oknie tem lub strzelnicy, leżał stos ubrań i cztery przedmioty, które wyglądały jak bojowe tarcze Zulusów i zrobione były z jakiegoś nieznanego metalu względnie materjału. Yva podniosła ubrania i włożyła je na każdego z nas. Kiedy czyniła to, zauważyłem, że sporzadzone one były z substancji bardzo podobnej do tej, z której zrobiona była jej suknia, tylko że twardszej. Potem wręczyła nam metalowe tarcze, zalecając, abyśmy trzymali je przed głowami i tułowiem, a spoglądali tylko przez szpary w nich, ochronione jakaś rogowa, przejrzysta masą, przypominającą z wyglądu materjał, z którego zrobione było okno reflektoru. Potem kazała nam stanąć pod ścianą pieczary i to w ściśle określonem miejscu i nie ruszać się bez względu na to, co nastapi.

Staneliśmy ja, obok mnie Bickley, a dalej Bastin. Wtedy Yva wzięła czwartą tarczę, jak zauważyłem znacznie wieksza, niż nasze i ustawiła się między mna i strzelnica reflektoru. Po drugiej stronie stanął Oros, który nie miał tarczy.

Przygotowania te trwały z dziesięć minut i przez ten czas pochłaniały całkowicie naszą uwagę. Kiedy sie skończyły, ciekawość i niepokój ogarnał nas na nowo. Rozglądnałem się i zauważyłem, że Oros trzymał rękę prawą na czemś, co wygladało, jak kamienna dźwignia, przypominająca z wyglądu dźwignie, używane do przekładania torów kolejowych. Krzyknął na nas, abyśmy nie ruszali się z miejsca i zasłonili się tarczami. Potem powoli opuścił dźwignię. W jednej chwili trysnął z reflektoru strumień oślepiającego światła, który przebił ciemności nawprost nas, jak błyskawica i padł w oddali na ścianę pieczary, zupełnie podobną do tej, o która wsparliśmy sie plecami.

— Wszystko w porządku — zawołał Oros głosem zadowolonym, odrywając rękę od dźwigni. — Siła, jakiej użyję, będzie dostateczna.

Tymczasem jękliwy odgłos, podobny do dźwięku syreny okrętowej, stał się głośniejszy i wyraźniejszy.

— Jestem sceptykiem, jak wiecie — rzekł Bickley — ale niepodoba mi się to wszystko. Co chcesz uczynić, Orosie?

— Zatopić pół świata — rzekł Oros — i wydobyć na powierzchnię mórz to, co zatopiłem przeszło dwieście tysięcy lat temu. Dziwię się jednak, że pytasz, Bickley'u, jeśli nie wierzysz, że mam moc uczynić to.

— Ale ja ci wierzę — rzekł Bastin — i dlatego chciałem cię wczoraj zastrzelić. Zaklinam cię na zbawienie duszy, wyrzeknij się tego zamiaru, którego i tak nie wykonasz, ale który przyprawi cię o zatracenie, gdyż to, że się plan nie uda, nie będzie twoja zasługa.

Potem przemówiłem i ja:

— Błagam cię, Władco Orosie, zaniechaj tego zamiaru. Nie wiem, jak wielka jest twoja moc i co chcesz właściwie uczynić, ale domyślam się, że celem twoim jest śmierć milionów ludzi i stworzenie nowego świata, którego byłbyś królem absolutnym, jak byłeś ongiś, w państwie, które uległo zagładzie, dzięki tobie lub w inny sposób. Z tego nie wyniknie nic dobrego. Równie, jak Bastin, zaklinam cię na zbawienie duszy, wyrzeknij się tego zamiaru.

— Powtarzam to, co mówił Humphrey — rzekła Yva. — Nie wiesz, ojcze, że będziesz powodem wielkiego nieszczęścia i że zamiast osiągnąć to, czego pragniesz, stracisz nawet to, co masz. Zamiary twoje spełzną na niczem. Ja, która jestem również Córa Mądrości, zabieram głos w tej sprawie poraz pierwszy i ostatni i proszę cię, ojcze, zastanów się!

Oros rozgniewał się, słysząc te słowa.

— Jakto? — rzekł. — Wszyscy przeciw mnie, nawet moja córka? Chciałem wywyższyć was ponad wszystkich, chciałem oddać wam panowanie nad nowym światem, chciałem w miejscu waszej zbrodniczej cywilizacji, zaprowadzić inną, lepszą! Tobie, Humphrey'u, chciałem oddać za żonę córkę moją, abyście stali się rodzicami boskiej rasy królów! A jednak wystąpiliście przeciw mnie w imię bezsensownych skrupułów. Trudno, pójdę mimo wszystko swoja drogą. Ale strzeżcie się przeszkadzać mi. Jeśli chociaż jeden z was sprzeciwi mi się, zginiecie wszyscy. Nieposłuszeństwo przypłacicie życiem!

— Trudno, miał sposobność i nie skorzystał z niej — rzekł Bastin po chwili milczenia. — Jest potępiony.

Wspomniałem o milczeniu, ale właściwie nie było o niem mowy. Odległy, jękliwy odgłos przerodził się w huk, w piekielny huragan dźwięków, który przygłuszył wkrótce wszelkie próby zwyczajnej rozmowy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.